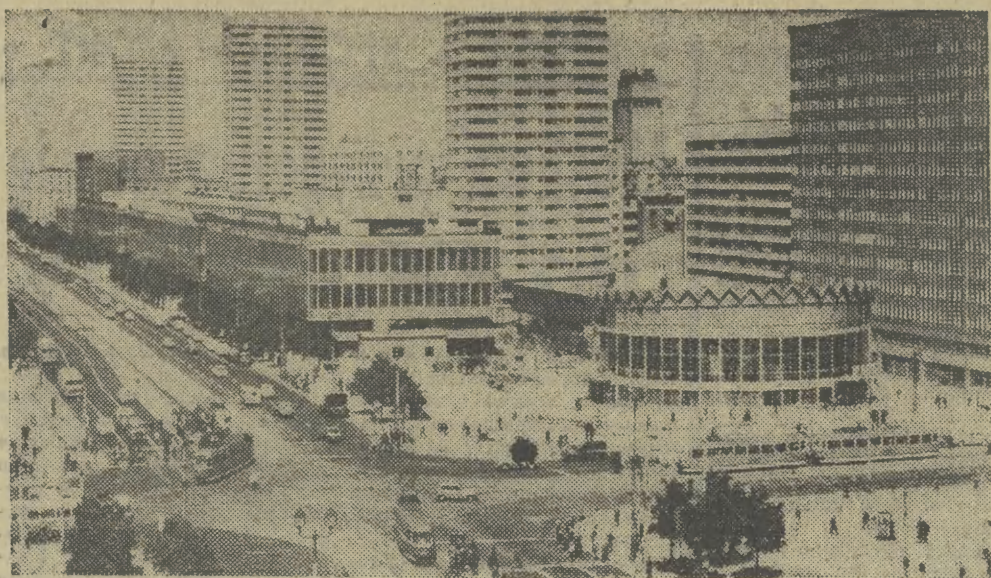




Warszawa. Sciana Wschodnia.

Fot. — CAF

Podziękowanie za godne reprezentowanie Polski

Spotkanie Piotra Jaroszewicza z grupą olimpijczyków

Odnaczenia państwowe za wybitne osiągnięcia sportowe

WARSZAWA (PAP)

W Pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się 5 bm. spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA z grupą polskich olimpijczyków oraz trenerami i działaczami sportowymi, współtwórcami sukcesu Polski na XXI letnich Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu.

W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NK ZSL — Zdzisław Tomal, sekretarz CK SD — Zdzisław Siedlewski.

O udziale Polski w XXI Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu i o sukcesach naszych zawodników poinformował przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego — Bolesław Kapitan. Stwierdził on, że sukces odniesiony przez sportowców Polski w Montrealu był możliwy dzięki warunkom stworzonym przez socjalistyczne państwo.

(CIAŁ DALSZY NA STR. 2)

Rozmowa

E. Gierka

z A. Gromyka

SYMFEROPOL (PAP)

W czwartek członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko złożył wizytę i sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Łukasiewiczowi, który przebywa na wyprawie na Krymie. Przeprowadzili oni serdeczną, przyjacielską rozmowę.

magazyn



PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

6, 7, 8. VIII. 1976 R.
NR 178 (8806)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A, —

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Program transeuropejskiej autostrady

Północ-Południe

Międzynarodowe spotkanie ekspertów w Warszawie

5 bm. rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe międzynarodowe spotkanie ekspertów w sprawie programu transeuropejskiej autostrady Północ — Południe, która, wraz z odgałęzieniami, przebiegać będzie przez terytoria 10 krajów. W spotkaniu udział biorą przedstawiciele: Austrii, Bułgarii, CSRS, Grecji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Turcji, Węgier i Włoch, a także reprezentanci ONZ-owskiego programu rozwoju (UNDP) i Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Program autostrady Północ — Południe jest praktycznym przykładem realizacji postanowień aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Celem spotkania jest omówienie stanu dotychczasowych przygotowań do podjęcia wspólnego projektu autostrady — inicjatorem którego była Polska wraz z Węgrami — i ustalenie planu dalszego działania.

Atrakcyjnie zapowiada się sobotnio-niedzielnny wypoczynek

Wycieczki w góry i nad wodę • Zawody sportowe, zajęcia rekreacyjne i spływy kajakowe • Występy estradowe

Mimo, że aura kaprysi, chętnych na spędzenie najbliższych dwóch, wolnych dni pracy nie brakuje, toteż z krakowskich zakładów pracy wyjadają liczne wycieczki do atrakcyjnych miejscowości wypoczynkowych. Urozmaicony program najbliższych dni przygotowało dla załogi nowohuckiego kombinatu. Jak poinformował nas mgr Czesław Anioł z Oddziału PTTK przy HIL, pracownicy Walcowni wyruszą na górskie

trasy w okolice Korbielewa i Pińska na Złoty Wałownik. Podobną imprezę zapowiedzieli energetycy wybierający się tym razem na szlaki Beskidu Sudeckiego i w dolinę Popradu. Dzielni kajakarze z klubu „Wiking” wyjadą na dwudniowy spływ Wisłokiem od Frysztaku do Rzeszowa. Nowohucki narciarz natomiast myśli już o zimie, toteż najbliższą wolną sobotę spędzą w Koninkach, pracując przy budowie wyciągu orczykowego.

Ponadto szereg wydziałów organizuje dla swych pracowników wyjazdy do podkrakowskich miejscowości wypoczynkowych. W Krakowskiej Fabryce Aparatury Pomiarowej relaksowo, ale i pracowicie. Bardziej „sportowieni” członkowie załogi wezmą udział w spartakiadzie w Limanowej, a ich rywalami w sportowych zmaganiach będą pracownicy tamtejszej filii KEAP-u. Kilku dzielników osobno-

17-19 września 1976 r. w Krakowie

Rajd w stylu retro Automobilklubu i „Gazety Południowej”

(INF. WŁ.) Drogi województwa miejskiego krakowskiego będą w dniach 17-19 września br. miejscem niedziennie imprezy — I Krakowskiego Konkursu Weteranów Szos. Do udziału w nim zostaną dopuszczone samochody wyprodukowane przed 31 grudnia 1945 roku. Impreza będzie połączeniem konkursu elegancji pojazdów, w czasie którego ocenie podlegać ma wygląd estetyczny weteranów szos i oryginalność części i podzespołów pojazdu, z konkursową jazdą samochodową na dystansie ok. 100 km. Warto przy tym pamiętać, że w ten właśnie sposób rozgrywano imprezy automobilowe przed 40-50 laty — a więc w Krakowie odbędzie się rajd samochodowy w stylu retro!

Bliszych informacji na temat Konkursu udzieli i zgłoszenia przyjmie Automobilklub Krakowski ul. Solskiej

33 31-027 KRAKÓW, tel. 241-14 i 266-44. Termin zgłoszenia zgłoszeń u- pływ z dniem 15 sierpnia 1976 r. Organizatorzy spodziewają się liczne- go udziału starych samochodów. Zapo- wiedział swoje przybycie kolekcjoner weteranów szos z CSRS, który naj- prawdopodobnie przyjedzie do Krako- wa maszyną „benz parsival” z 1909 r. Również z CSRS ma przybyć „aero 35”, zaś z NRD zabytkowe „bmw”. Z wo- zów znajdujących się w kraju najlicz- niej reprezentowane będą różne mode- le „mercedesa” i „bmw”, ale także przedwojenne „dkw” i „polskie fiaty” z tego okresu. Udziału w imprezie nie weźmą, ale uświetnią ją nowo przyje- dno Kola Weteranów Szos przy Auto- mobilklubie Krakowskim posiadające starych motocykli, a wśród nich wia- ścieli „wanderera” z 1912 r.

(wam)



Rolnicy, którzy zakończyli już koszenie łąk, czynią przygotowania pod siewy poplonów. Zabiegi te często dokonywane są wśród stojących kop szosa, dlatego, że im szybciej przygotuje się glebę, tym większe będą zbiory.

Na zdjęciu: Stanisław Patek ze wsi Wilcza przygotowuje glebę pod zasiew poplonów.

Budowę Huty „Katowice” odwiedził i sekretarz KK PZPR w Krakowie Wit Drapich, w towarzystwie sekretarza KK Henryka Michalskiego i sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Legomskiego.

Wiceminister budownictwa Roman Kozakiewicz i dyrektor naczelny Zjednoczenia „Budo-

Wit Drapich na budowie Huty „Katowice”

stał Edward Barszcz zapoznali zwiedzających z postępem prac na budowie wielkiego pieca walcowni — słabiej i stalowni konwertorowej.

W trakcie zwiedzania Wit Drapich spotkał się z załogami krakowskich przedsiębiorstw budujących Hute „Katowice”. Budowal-1, 2 i 3, Montinu, Mosto- stalu, Elektromontażu-2 oraz Instal, interesując się nie tylko postępem robót ale także warun- kami socjalnymi. (t)

Sesja WRN w Nowym Sączu

Ochrona zdrowia najwyższą wartością

Głównym tematem obradującej wczoraj sesji WRN w Nowym Sączu było uchwalenie programu rozwoju służby zdrowia i opieki społecznej w województwie nowosądeckim na lata 1976-1990. Prognozy i kierunki rozwoju regionalnej służby zdrowia przed-

stawił wojewoda nowosądecki Lech Bafia. Zgodnie z programem, uwzględniającym aktualne i perspektywiczne potrzeby regionu — główny wysiłek zostanie skierowany na doskonalenie zawodowe i ilościowy wzrost kadry medycznej, rozbudowę bazy materialnej lecznictwa, poprawę organizacji i funkcjonowania opieki zdrowotnej oraz zaopatrzenia w leki a także na sprawy socjalne ludzi w biele.

Województwo nowosądeckie w skali kraju legitymuje się jednym z niższych wskaźników stanu posiadania lekarzy i łóżek szpitalnych przypadających na 10 tys. mieszkańców. Skoro w kraju wskaźnik ten wynosi 16,8 lekarzy to w województwie 14,7, odliczając od tego lekarzy uzdrowiskowych i pracujących w re- sortowej służbie zdrowia. Analogicznie sytuacja kształtuje się w posiadanej bazie łóżek szpitalnych — jeśli w kraju na 10 tys. mieszkańców przypada 60 łóżek, to w regionie tylko 34,8 łóżek. (DALSZY CIAŁ NA STR. 2)

Kolejne incydenty w Soweto

LONDEN (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie w Soweto — oddalonym o około 15 km od Johannesburga satelickim mieście mieszkającym wyłączone przez czarną ludność RPA, doszło w czwartek rano do nowych incydentów z policją. Mieszkańcy Soweto zablokowali drogę łączącą miasto z Johannesburgiem. Do akcji przeciwko demonstrantom rasistowskie władze RPA skierowały silne oddziały policji. Według danych policji południowo-afrykańskiej, w wyniku starć, pięć osób spośród ludności murzyńskiej poniosło śmierć, a 18 zostało rannych.

Po południu doszło do nowych, krwawych incydentów, gdy rasistowskie siły bezpieczeństwa otworzyły ogień, starając się zatrzymać marsz około 5 tys. afrykańskich mieszkańców, którzy w zwartym pochodzie kierowali się w stronę Johannesburga.

W Pekinie panuje spokój

PEKIN (PAP)

W Pekinie panuje spokój. W czwartek nie notowano tam widocznych zjawisk związanych z trzęsieniem ziemi. Jak poinformowała tuższą prasę, na terenach Tangszan-Fengnan przeby- wała centralna delegacja z premierem Hua Kuo-Fengiem na czele. W rejonie tym trwa intensywna odbudowa zburzonych domów, linii komunikacyjnych, sieci energetycznej i systemu irygacyjnego. Z całego kraju nadchodzi pomoc dla terenów, które poniosły najdotkliwsze straty podczas kataklizmu.

Podróż

H. Kissingera

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, przebywający w Londynie w drodze do Teheranu, konferował w czwartek przed południem z premierem W. Brytanii Jamesem Callaghanem. Jak poinformowano, obaj mężowie stanu omawiali możliwości rozwiązania problemu rodyjskiego i propozycje brytyjskie w tej kwestii. Kissinger i Callaghan dyskutowali nad sposobami, nadania bardziej konkretnej i bardziej praktycznej formy, brytyjskiemu planowi zagwarantowania udziału afrykańskiej większości w sprawowaniu władzy w Rodezji.

Nowe egzekucje w Sudanie

PARYŻ (PAP)

W czwartek rano rozstrzelano w Sudanie dalszych 17 osób, które wzięły udział w nieudanym puczu z 2 lipca br., w tym jego przywódce, gen. Mohameda Nour Saada. Liczba rozstrzelanych spiskowców wzrosła tym samym do 98.

Konferencja OPEC

W czwartek zakończył się w Wiedniu pierwszy dzień obrad trzeciej konferencji ministrów finansów Organizacji Krajo- Ekspertów Ropy Naftowej (OPEC). W czasie dwudniowych obrad ministrowie mają ustalić szczegóły funkcjonowania specjalnego funduszu OPEC pomocy krajom najbardziej szkodliwym. Zgodnie z wcześniej podjętymi decyzjami OPEC przeznacza w roku bieżącym na pomoc dla krajów rozwijających się 800 mln dol.

Inauguracja kursu dla nauczycieli szkół stowarzyszonych w UNESCO

kurs języka polskiego dla 100-osobowej grupy polonijnej z USA i Kanady, zorganizowany w ramach Fundacji Kościuszkowskiej i Reymontowskiej. Ponadto trwa podobny kurs dla 100-osobowej grupy młodzieży polonijnej z tych kra- jów.

W piątym roku istnienia Szkoła Letnia Kultury i Języka Polskiego Instytutu Badań Polonijnych UJ zorganizowała również kurs dla profesorów z USA.

Wakacje wymyślono wyłącznie w celach rekreacyjnych. Jak odpuścisz, be- dziesz lepiej pracował! Niby to oczywiste, a brzm- i dość brutalnie. No, ale ta- kie jest życie. Wydaje mi się jednak, że mimo wszystko zbyt wiele oczeki- wań pragmatycznych wiąże się z ur- lopami. Utało się na przykład mówić, że człowiek po dłuższym wypoczynku w wakacyjnym jest bardziej odporny na zgrzytanie codziennego kieratu. Gdzie tam. Gdyby chodziło o to tylko, aby

znaczenie cenniejszy od człowieka, któremu nie starcza czasu i siły na my- ślenie. W ogóle wydaje mi się, że pra- wo do bezinteresownego myślenia o ro- bie i życiu, które nas otacza, jest w tych warunkach o wiele bardziej istot- ną zdobyczą socjalną, niż prawo do przebywania w zamkniętych ośrodkach znu- lenia letniego wypoczynku.

W związku z tym, co tu napisałem wypadałoby postuluować z żelazną konsekwencją przystosowanie naszej codzienności do kategorii, jakimi myśli człowiek wypoczęty. Trzeba by więc

Katastrofa w jugosłowiańskiej kopalni węgla

Jak donosi agencja Tanjug, w kopalni węgla brunat- nego „Brea” w pobliżu Sa- rajewa w nocy ze środy na czwartek nastąpił wybuch metanu. Dziesięciu górników przewieziono z obrażeniami do szpitala. Siedemnastu in- nych zostało zasypanych w jednym z szybów.

Ekipy ratownicze odkopa- ły w czwartek rano zwłoki 17 górników i kontynuują ener- giczną akcję w poszukiwa- niu pozostałych górników.

Apel MOD

Międzynarodowa Organi- zacja Dziennikarzy opubliko- wała oświadczenie, w któ- rym wzywa wszystkich po- stepowych i demokratycz- nych dziennikarzy do doło- żenia jeszcze większych wy- siłków na rzecz pełnego wcielenia w życie postano- wień aktu końcowego Kon- ferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

JEST po deszczu i dworzec autobusowy w Działalabadzie zmienił się w grzązawisko. Mały chłupak brodzący po kosci w błocie i wodzie przynosi do autobusu wonny towar w płachcie koloru błota. Nie przosny — wrzuca różę przez okno. Bakszysz for you! Jest to już drugi kwiat w podróży. Najpierw była gałązka drzewa migdałowego w Duszan- be — z ręki Ormianina. A teraz ta różyczka. Jak bardzo w porę! Wszyscy zaczynamy prze- żywać coś w rodzaju pierwszej epidemii smut- ku. Nostalgia, czy co? Temu i owemu śni się po nocach dom, zielone pola z wierzba za- miast palmy.

Jest godzina 11.30 w naszej Polsce zaczyna się dzień. Dzieci wstają...

Mija nas barwny autobus afgański. Nad drzwiami malunek uskrzydłonego konia z ko- bicą twardą, dalej kogut kudłaty i drapieżny jak wilk, para papużek, meczety z niebieską kopułą, plectwo w zielonych oazach. W pej- zażu także oazy. Przestrzenie pól uprawnych, różowe i białe kwadraty kwitnącego maku. Będzie urodzaj opium...

Znowu step pustyński. I wielbłądy. I koro- wód Paszłunów wędrujący szosa. Znak, że granica blisko. Na granicy afgańsko-pakistań- skiej trwa nieprzerwany ruch. 6 milionów Paszłunów (narodowości upatrzuje ojczyznę w Afganistanie) pozostaje w obrębie Pakista- nu. Wędrują więc ustawicznie, koczują, odwie- dzają się wzajemnie, a konflikt między sąsia- dującymi państwami o ich krajinę zwana Pa- szlunistanem co jakiś czas porusza tzw. opi- nie światową. Rosli, wyróżniający się stosun- kowo jasną cerą, czasem niebieskoczerw przy- pominający ludność Kaukazu czy Bałkanów, i znani z bitności. Niejednemu celnik wołi się im nie narażać, aby nie oberwać nocą na

W RAWALPINDI O PÓŁNOCY



chwale Allacha! Ale teraz jest biały dzień i urzędniczy majestat czuje się w pełni bez- pieczny, przetrzasajac bełkotne zawiniatka koczowniców. Nam okazuje względy okrasz- ne uśmiechem. Kto go tam wie: z wygodnic- twa, czy z sympatii... (CIAŁ DALSZY NA STR. 6)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Raport od Waszego człowieka

równy biegać w tym kleracie przez okragły rok, to zniósłbym natychmiast wszelkie prawa do dłuższego wypo- czynku. Kilkanaście czy kilkadziesiąt dni całkowitego oderwania się od mylna spraw bieżących uczy ludzi myśleć kategoriami nieco większymi, niż użeranie się z problemami z dnia na dzień. Okazuje się, że takie myśle- nie jest niezbędnym warunkiem do- brze spędzonego urlopu. Ważniejszym niż słońce i czyste powietrze. Jasnosc myślenia, czystosc brzmienia naszych uczuć widać ważniejszą jest, stokrót niż przejrzystość wody i melodyjność piasnego zapiętu. Nie mylić więc pro- sze opalenizny z wypaleniem tego, co w człowieku najlepsze. Może to być wyjątkowo fatalna pomyłka. Czło- wiek myślący bowiem zawsze jest

zanosić modły o harmonię, ład i więk- szy sens wszystkich naszych trosk powszednich. Niestety, nie jestem aż tak bardzo wypoczęty, aby stracić zu- pełnie poczucie rzeczywistości. Resztki instynktu samozachowawczego każą mi już od tygodnia prowadzić syste- matyczny trening w myśleniu katego- riami pozornymi. Na siłę prowadzę ćwiczenia konwersacyjne z zakresu języka polskiego i uprawiam pół go- dziny dziennie szermierkę słowna, któ- ra prowadzi do nikąd. Jeśli mój cykl treningowy doprowadzę konsekwentnie do końca, to nikt tutaj w mieście nie będzie miał ze mną większych kłopot- ów. Z poważaniem Wasz człowiek z Niedźwiedziego Rogu.

Kolonia godna pozazdroszczenia

Od 15 lat dzieci drogocenne z całej Polski korzystają z urloku w kolonijach w wakacyjnym wypoczynku na kolonii w Koszarzyskach.

W luksusowych warunkach wypoczywa tu w każdym turnusie 160 dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Nowosadecki Rejon Dróg Publicznych zadbał, aby podopiecznym nie brakowało przyswojonego „ptasiego mleka”. Wyrafinowane boiska sportowe, basen kąpielowy, magazyn pełny różnorodnego sprzętu sportowego i turystycznego — sprawiają, że program zajęć kolonistów jest szczególnie wypełniony zawodami sportowymi, wycieczkami pieszymi i autokarowymi po ziemi nowosadeckiej, interesującymi „domowymi” wywodami pensjonariuszy i mnogością atrakcji z powodzeniem stara się o wychowawców z kierownikiem Januszem Masłowskim, zaś o uciechy ich podniebienia zabiega szefowa kuchni Amelia Karasińska. Nad zdrowiem i dobrym samopoczuciem kolonistów czuwa młodzieżka lekarka Danuta Wasylkiewicz.

Nasza wizyta na kolonii w Koszarzyskach wypadła akurat w czas indywidualnych zawodów kolarskich na trasie Piwniczna — Koszarzyska, uroczonymi popisami sprawnościowymi i egzaminem z teoretycznej znajomości przepisów drogowych. Zwycięzcy zawodów otrzymali nagrody, a z rąk kapitana Bogusława Buławy z Komendy Wojewódzkiej MO w Nowym Sączu pierwsze karty rowerowe, pasujące im na użytkowników dróg publicznych.

Po zdrowie — pod ziemię

Pełnym powodzeniem zakończyła się pierwsza w Polsce próba leczenia dzieci cierpiących na schorzenia górnych dróg oddechowych mikroklimatem Kopalni Soli w Wieliczce. W jej podziemiach zorganizowano dziecięcą kolonię zdrowotną, której uczestnicy przez kilka godzin dziennie przebywali w położonej ponad 100 metrów pod ziemią komorze „Warszawa”. Oprócz leżanki korzystali tu z gier ruchowych, wieczorów artystycznych, spotkań z ciekawymi ludźmi oraz projekcji filmowych.

Dowiadujemy się, że w pierwszym turnusie, wykazywały się stan zdrowia małych pacjentów znacznie się poprawił. Eksperymentalny tego rodzaju turnus potwierdził też organizator tej kolonii — Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Chemików i Zjednoczeniu Kopalnictwa Surowców Chemicznych — że dzieci łatwo adaptują się do wypoczynku w tych niecodziennych warunkach i chętnie akceptują pobyt w podziemiach. Uzyskane wyniki leczenia oraz opinie lekarzy zdecydowały o przekształceniu Kopalni Soli w Wieliczce w ośrodek stałych letnich kolonii dziecięcych pod ziemią. W drugim podobnym turnusie uczestniczy 120 dzieci z całego kraju.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Sytuacja baryczna: Polska jest w obszarze klina wyżowego. W ciągu najbliższej doby przejściowo znaczący się wpływ płytkiej zatyki niżowej. PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami przełotne opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień od 18 w rejonach podgórskich do 21 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą odpowiednio od 8 do 11 st. Wiatry słabe, zmienne z przewagą z kierunków zachodnich. W Tatrach zachmurzenie duże i przełotne opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temperatura od 4 st. w dzień do 0 st. w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie.

1 2 3 4 5 6

Wystąpienie premiera Piotra Jaroszewicza na spotkaniu z olimpijczykami

Witając polskich olimpijczyków-sportowców, trenerów i działaczy — premier P. Jaroszewicz powiedział, że na XXI Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu sport polski święcił piękne triumfy. Przeżywało je nasze społeczeństwo wraz z milionami widzów na całym świecie. Były to dni pełne chwytliwych socjalistycznego sportu. Pierwsze miejsce sportowców bratniego Związku Radzieckiego oraz siedmiu państw socjalistycznych w pierwszej dziesiątce krajów reprezentujących najwyższy poziom sportowy na świecie — są tego wymownym dowodem.

Dzięki wspaniałej postawie polskich sportowców, dzięki zdobyciu przez nich największej liczby medali w historii naszych występów na Igrzyskach olimpijskich, głośno jest znowu w świecie o polskim sporcie, o Polsce, o naszym wszechstronnym, społecznym, ekonomicznym i kulturalnym dorobku.

Jestem dumny z waszych osiągnięć — stwierdził następnie prezes Rady Ministrów. Potwierdza one prawdę, że indywidualne sukcesy zawodników i zespołów sportowych na boiskach i stadionach świata wystawiają świadectwo zdrowia fizycznego i moralnego naszego społeczeństwa, dokumentują zmiany jakie zaszły w tej dziedzinie w Polsce i w sposób niezwykle skuteczny propagują politykę, która do tych zmian doprowadziła.

Reprezentowaliście kraj, który dokonał w ostatnich latach szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia, który cieszy się szacunkiem i zajmuje wysoką pozycję w świecie, wypracowaną trudem klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Byliście godnymi reprezentantami Polski. Waszowa postawa na montrealskich stadionach wola szlachetnej sportowej walki, wielką ambicją zdobyliście sympatię milionów widzów w wielu krajach. Rozstawiliście imię Polski w świecie.

Nasze społeczeństwo gorąco przeżywało z wami smak zwycięstwa. Na sukcesy — kontynuował premier — składa się wieloletnia praca za-

wodników, trenerów, lekarzy i działaczy, wsparta nowoczesnym warsztatem szkoleniowym i osiągnięciami nauki. O zwycięstwie decydują dziś ułamki sekund i centymetry. Zwiększa się szybko liczba znakomitych rywali, a walka staje się coraz bardziej wyrównana i zacięta.

Z tym większą radością obserwowaliśmy waszą postawę. Wasze porywające zmagania sportowe. Ośmiokrotnie serdecznie wzruszeni, słuchaliśmy hymnu narodowego. Do historii światowego sportu wejdzie na trwałe porywający bieg i rekord świata Ireny Szewińskiej, wspaniała walka siatkarki, złoty medal Jacka Wesoły, uzyskany w pięknej przyjaźni rywalizacji z reprezentantem gospodarzy igrzysk, złote trofea Zbigniewa Kaczmarka, Kazimierza Lipienia, Janusza Peciaka, Jerzego Rybickiego i Tadeusza Słusarskiego.

Za to, czegoście dokonali na XXI Igrzyskach Olimpijskich, za wasze piękne sukcesy poprzedzone ciężką pracą, wytrwałością i wieloma wyrzeczeniami — chciałbym wam, drodzy sportowcy, w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i osobiście i sekretarza tow. Edwarda Gierka, w imieniu Rady Państwa, rządu i całego społeczeństwa jak najserdeczniej podziękować. Przyjmijcie nasze gratulacje i wyrazy uznania. Słowa podziękowań kierujemy też do waszych opiekunów, wychowawców, trenerów, do działaczy, do tych wszystkich, którzy przyczynili się do montrealskich sukcesów. Dziękujemy również naszej ekipie sprawozdawców sportowych za szybko i kompetentnie relacje z igrzysk.

Na zakończenie P. Jaroszewicz powiedział: udanym startem w Montrealu zamknąłmy kolejny sportowy etap. Za cztery lata igrzyska w Moskwie. Będą to pierwsze igrzyska w socjalistycznym kraju.

Jest naszym pragnieniem, aby moskiewskie spotkanie sportowej młodzieży świata stało się potężną manifestacją idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów.

Do igrzysk tych polski świat sportowy powinien się szczególnie dobrze przygotować.

Warzywa i owoce obrodziły

Mimo ostatnich upałów i braku opadów deszczu warzywa obrodziły, czego najlepszym dowodem jest, że zapotrzebowanie naszych sklepów jest zadowalające. Codziennie do sklepów Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska dostarcza 100 ton warzyw i ok. 10 ton owoców — jabłek, porzeczek i in. Ponadto dla aglomeracji krakowskiej w tym roku dostarczone 400 ton broszkowi tzn. o 100 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku i ponad 600 ton pomidorów. Obecnie sklepy są całkowicie zaopatrzone w warzywa i owoce, występują jedynie częściowe braki kapusty i kalafiorów. Kierownictwo Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej zapewnia, że w najbliższym czasie nie zabraknie żadnych warzyw i owoców, a szczególnie ziemniaków.

— Aktualnie najpoważniejszą pozycją w skupie są ogórki, których w dniu wczorajszym kupiliśmy 50 ton — mówi wiceprezes WSO WIKTOR WARCHAŁOWSKI. Główną bazą jest rejon. Dąbrowy Tarnowskiej. Przypuszczamy, że po ostatnich opadach podaż ogórków wzrośnie. Są one potrzebne nie tylko dla zapotrzebowania rynku, ale również dla przetwórstwa. Zgodnie z oceną podaż tego produktu będzie jednak niższa, niż w roku ubiegłym. Rozpoczęliśmy również skup pomidorów gruntowych, dziennie skupujemy ich ok. 300 kg, ale spodziewamy się, że w przyszłym tygodniu dostawy wzrosną. Podobnie zresztą jest ze skupem marchwi, pietruszki, buraków, które całkowicie zaspokajają potrzeby rynkowe. Ponadto stworzyliśmy rezerwy na okres zimy, co zapewni rytmiczne dostawy do sklepów.

Dobrze zaopatrzone w owoce jest również województwo nowosadeckie, które posiada kilka baz produkujących warzywa i owoce. Np. w nowo rozbudowanej bazie w Ujanowicach, gdzie kierownikiem skupu jest Antoni Marcisz, skupiono dotychczas 25 ton ogórków, 21 ton czereśni, prawie 20 ton ziemniaków wczesnych, 6 ton agrestu i innych warzyw oraz owoców. (cm)

Incydent na granicy między RFN a NRD

BERLIN (PAP) Agencja ADN poinformowała, że w dniu 5 sierpnia ok. godz. 3.45 rano do umocnień granicznych w pobliżu przejścia granicznego między NRD a RFN — Hirschberg zbliżył się ze strony RFN jakiś samochód. Mimo wielokrotnych wezwań, mężczyzna nie próbował wyminąć się kontrolom granicznej NRD. Został postrelony i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarł. Jak się okazało, był to obywatel włoski, Benito Corghi.

Atrakcyjnie zapowiada się sobotnio-niedzielnny wypoczynek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wa grupa spośród załogi pospiesz z pomocą przy zniwalcach rolnikom w gminie Wielka Wieś, nad którą zakład sprawuje patronat.

W Zakładach Telekomunikacyjnych Telkom-Telos, gdzie niektórzy wydali w komplecie wysłano na urlop, dla pozostałych w pracy członków załogi także zorganizowano wyjazdy. Wędkarze i miłośnicy gór zjadą do Jeleśni, a kto lubi góry wyższe, może wybrać się do Zakopanego. (tor)

(Inf. wł.) Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu są największym przedsiębiorstwem na terenie miasta. Prawie 5-tysięczna załoga znana jest z solidnej pracy. ZNTK do-

brze organizuje wypoczynek po pracy. Również dwa najbliższe dni wolne od pracy kolejarze z ZNTK zaplanowali starannie. Część pracowników wraz z rodzinami wyjedzie nad Jezioro Rożnowskie do zakładowego ośrodka wypoczynkowego w Znamierowicach. Wyruszą również dwa autokary wycieczkowe. Tradycyjnie już trasy wojaży wiodły będą w Bieszczady i do Łańcuta, a także do Ojcowa. Nie wszyscy będą jednak wypoczywać. Normalna praca będzie trwać na niektórych wydziałach. Na teren zakładu w dni wolne od pracy przyjdą także uczestnicy czynu społecznego. (ss)

Ostatnie częste opady deszczu i chłody niebylej sprzyjały organizowaniu imprez na świe-

◆ (cas) WEDEUG doniesień z Ammanu, na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordanu już drugi dzień trwa strajk powszechny, wspierany przez masowe antyizraelskie demonstracje mieszkańców.

◆ BIAŁY Dom potwierdził fakt ingerencji w wewnętrzne sprawy Włoch, jakim było porozumienie zawarte na szczycie gospodarczym w Puerto Rico przez cztery czołowe kraje kapitalistyczne: USA, Wielką Brytanię, Francję i RFN.

◆ W HAJDARABADZIE, administracyjnym centrum stanu Andhra Pradesh, obraduje sesja krajowej rady

Z dalekopisu

Komunistycznej Partii Indii. Referat na temat problemów wewnętrznych kraju, oraz sytuacji międzynarodowej wygłosił członek KC KPI, N. K. Krishnan.

◆ W CZWARTEK o święcie nieznanej sprawy podpalili lokal Włoskiej Partii Komunistycznej w Manfredonii. Policja wszczęła śledztwo w tej sprawie i prowadzi poszukiwania zamachowców.

◆ MIĘDZYNARODOWY Czerwony Krzyż zmuszony był przerwać ewakuację rannych z obłaganego przez siły prawicowe obozu u uchodźców palestyńskich w Tel Zaatar, pod Bejrutem. Akcja ta ma być wznowiona gdy sytuacja w Tel Zaatar będzie znów bezpieczna.

Podziękowanie za godne reprezentowanie Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Następnie głos zabrał premier Piotr Jaroszewicz. W czasie spotkania Piotr Jaroszewicz, Edward Babluch i Jerzy Łukasiewicz wręczyli grupie 82 olimpijczyków odznaczenia państwowe przyznane im przez Radę Państwa za wybitne osiągnięcia sportowe i godne reprezentowanie naszego kraju na Igrzyskach Olimpijskich.

Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: Klemens Roguski, trener koordynator kadry narodowej w podnoszeniu ciężarów; Irena Szewińska, wielokrotna reprezentantka Polski w lekkiej atletyce.

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski wręczono następującym osobom: Michałowi Szczepanowi trenerowi odpowiedzialnemu za przygotowanie kadry narodowej w boksie, Ryszardowi Szurkowskemu, reprezentantowi Polski w kolarstwie, i Januszowi Tracwskiemu trenerowi zapasnictwa.

W imieniu odznaczonych głos zabrała złota medalistka Igrzysk Olimpijskich, rekordzistka świata na dystansie 400 metrów — Irena Szewińska. Przekazała ona podziękowania władzom naszego kraju za opiekę i stworzenie warunków, które pozwoliły na osiągnięcie nienotowanego dotychczas w historii igrzysk sukcesu polskich sportowców.

W dniach 9-13 bm. w Toruniu

IV Światowy Kongres Socjologii Wsi

WARSZAWA (PAP)

W dniach 9-13 bm. w Toruniu odbędzie się IV Światowy Kongres Socjologii Wsi. Weźmie w nim udział ponad 1000 naukowców z Polski i z zagranicy. Kongres będzie po raz pierwszy obradował w kraju socjalistycznym.

Temat spotkania brzmi: „Kompleksowy rozwój zasobów ludzkich i naturalnych — wkład socjologii wsi”. Ujęcie takie odzwierciedla współzależność czynników społecznych, technicznych i przyrodniczych w rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Obrady dotyczyć będą m. in. takich zagadnień jak polityka rolna państwa, formy gospodarki

zespołowej i spółdzielczej, planowanie przestrzenne, łączące się z ogólnosiwiatoowym odpywaniem ludności ze wsi do miast, problemy demograficzne, wpływ modernizacji technicznej rolnictwa na unowocześnienie życia na wsi itd.

Zagadnienia, które będą przedmiotem obrad IV Światowego Kongresu Socjologii Wsi, są w naszym kraju praktycznie podejmowane i rozwiązywane od lat. Zasady polityki rolnej, nakreślonej w uchwałach VI i VII Zjazdu PZPR a także w Konstytucji PRL, zmierzają do stworzenia warunków zapewniających stały wzrost produkcji rolnej i dobrobytu rolników, sprzyjających socjalistycznemu przeobrażeniu wsi.

Ochrona zdrowia najwyższą wartością

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Należy jeszcze zaznaczyć, że w regionie brakuje łóżek psychiatrycznych, miejsc w żłobkach i domach pomocy społecznej, niedostateczna jest też sieć aptek, nie najlepiej zaopatrzone.

Dłatego w programie przewiduje się do roku 1990 wzrost kadry medycznej: lekarzy z 886 do 1.294, stomatologów z 240 do 414, farmaceutów z 185 do 336 i pielęgniarek z 2.374 do 4.110. W bieżącym roku szkolnym zostanie utworzone w Rabce pomaturalne dwuletnie studium pielęgniarstwa, na zasadzie limitowanej filii ze szkoły szkół medycznych. A w roku przyszłym planuje się utworzenie podobnego w Zakopanem.

Do roku 1990 ilość łóżek szpitalnych w województwie wzrośnie z 2.145 do 3.982, powstanie 680 łóżek psychiatrycznych, przybędzie ponad 820 miejsc w domach specjalnych pomocy społecznej i około 2000 miejsc w żłobkach. Wybuduje się 30 wiejskich ośrodków zdrowia i 4 przychodnie miejskie. Już w połowie września br. uruchomiony zostanie nowy szpital w Limanowej. Przypięszożna zostanie budowa szpitali w Gorlicach i Nowym Targu. W stolicy województwa w przyszłej pięcioletce rozpocznie się budowa nowego szpitala wraz ze szkołą medyczną.

Nowosadecka służba zdrowia w swym działaniu koncentrować się będzie generalnie na poprawie stanu zdrowotnego społeczeństwa, kulturze świadczeń medycznych, profilaktyce leczniczej, higienie pracy, poprawie ogólnego stanu sanitarno-epidemiologicznego w regionie. Szczególną opieką zdrowotną zostaną otoczone kobiety, dzieci i młodzież szkolna — znacznej modyfikacji organizacyjnej zostanie poddana przemysłowa służba zdrowia.

Radni dokonali też oceny realizacji planu społeczno-gospodarczego w województwie w I półroczu br. Wykonanie planu — z wyjątkiem niektórych inwestycji — kształtuje się w korzystnych relacjach.

Podczas sesji wysokimi odznaczeniami państwowymi udekorowano 42 osoby. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Franciszek Błaskiewicz, Jan Haraf, Karol Jucha, Andrzej Stępk, Józef Trzebiński.

Obradom sędzi przewodniczył zastępca przewodniczącego WRN Kazimierz Węglarski, a uczestniczył w niej m. in.: przedstawicielka kancelarii Rady Państwa Felicja Korub, dyrektor generalny w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Jerzy Kamiński i sekretarz KW PZPR Kazimierz Rygucki. (jot-ka)

KOMUNIKAT MO

Nadawca listu z Krakowa do Biura Kryminalnego KG MO przesyła jest o skontaktowanie się telefonicznie: Warszawa nr 21-005 wewn. 44-26 do godz. 16 lub nr 49-66-79 po godz. 20.

Uwaga krwiodawcy

Dyrekcja Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Krakowie wyzwa wszystkich dawców honorowych i płatnych, którym upłynął termin oddania krwi aby zgłaszali się do Stacji w normalnych godzinach przyjęć, równocześnie zawiadamia się, że w dniu 7. 08. 1976 r. (wolna sobota) Stacja czynna będzie w godzinach od 7 do 13.

Dyrektorowi mgr inż. FERDYNANDOWI KACZANOWSKIEMU składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki.

Zarząd, Rada Zakładowa, POP PZPR i współpracownicy z „ENERGOPOLU-7” w Poznaniu

Z kilku wycieczek, m. in. do Jasła, Ojcowa i w Bieszczady korzystają pracownicy Zakładów Azotowych w Tarnowie. TKKF urządza w zakładowych obiektach sportowych różne imprezy o charakterze sportowym. (al)

• SPORT • SPORT • SPORT •

Moskwa przygotowuje się do Olimpiady

Na terenie wielkiego sportowego kompleksu-stadionu im. Lenina w Moskwie rozpoczęto budowę uniwersalnej hali. Przeznaczona ona będzie do imprez w 12 dyscyplinach m. in. siatkówki, koszykówki, gimnastyki, szermierze, zapasach i boksie. Pierwsi korzystać będą z tego obiektu uczestnicy Igrzysk Olimpijskich 1980.

Główna arena wyposażona została w rozsuwaną trybunę. Ich pojemność można będzie dostosowywać do potrzeb — organizatorzy przygotowują od 1500 do 4 tys. miejsc.

Centralny stadion moskiewski, który obchodzi niedawno swe 20-lecie, zostanie również zmocernizowany i przystosowany do potrzeb gigantycznej imprezy. Nad małym stadionem wybudowany zostanie dach, również basen zostanie przykryty dachem, dyskutuje się nad wykonaniem osłony trybun głównego stadionu przeznaczonych dla 103 tys. widzów.

W Moskwie zorganizowano niedawno konkurs na projekty architektoniczne uwzględniające potrzeby obiektów sportowych tego miasta. Wykonano 83 interesujące prace. Specjalne nagrody wręczono autorom projektu toru kolarskiego w Krylatim, obok wybudowanego niedawno światowej klasy toru wieloletniego, a także trzy projekty uniwersalnych sal i ośrodka hippicznego.

Obecnie sportowy arsenał stolicy ZSRR, to 61 stadionów, po 4 nad 3600 hał sportowych i boisk, 22 baseny pływackie i 8 pałaców sportu. Można tu przeprowadzać zawody dowolnej rangi. Moskwa w ciągu najbliższych 4 lat otrzyma jeszcze inne obiekty uzupełniające ten bilans. Swą klasą, architektonicznym pięknem i komfortem odpowiada one będą najwyższym olimpijskim potrzebom.

Remis piłkarzy Wisły

Wczoraj piłkarze krakowskiej Wisły rozegrali na własnym boisku sparingowe spotkanie z II-ligową warszawską Gwardią. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Wisła wystąpił bez braci Szymanowskich i Kmiecika. Trener A. Brożniak powołał do zespołu juniorów: Lipkę i Pawlikowskiego. Nie wystąpił wczoraj także bramkarz Gonet, który odczuwa jeszcze skutki kontuzji, ale w najbliższym czasie wznowi treningi.

Przewodzenie zdobył gwardziści już w pierwszej minucie meczu, po błędzie Maculewicz piłkę otrzymał Wiśniowski i strzelił celnie. Wyrównał w 9 min. Gacek, a drugą bramkę dla wiślaków zdobył w 34 min. Kapka. Wynik meczu ustalił w 65 min. Maculewicz, który tak niefortunnie przejął dośrodkowanie gwardzistów, że wepchnął piłkę do własnej bramki.

W sumie mecz stał na słabym poziomie. W Chorzowie Ruch zwyciężył po niezłej grze silny zespół Dłanowa Zagrzeb (Jugosławia) 4:3 (2:0), zdobywając bramki ze strzałów: Wiry (2), Wyrobka i Kajrysa.

WISŁA: Adamczyk (Hołota), Gada, Pionka, Maculewicz, Musiał, Lipka, Jalocho, Nawalka (Płaszewski), Kusto, Kapka, Gacek (Pawlikowski). (T.G.)

W Chorzowie Ruch zwyciężył po niezłej grze silny zespół Dłanowa Zagrzeb (Jugosławia) 4:3 (2:0), zdobywając bramki ze strzałów: Wiry (2), Wyrobka i Kajrysa.

Wytworni dżentelmeni z pięknymi aktówkami posmutnieli tego wieczora, kiedy w ciągu kilkunastu sekund Amerykanin Tate stał się kolejną ofiarą mistrza z Monachium Teofila Stevensona. Werydykt sączących kandydatów do profesjonalnej stajni był nieubłagany: „Nie nadaje się!”

Ale z przeciwnie strony stał w narożniku człowiek, którego słowa potwierdziła się — Ku-bańczyk Stevenson prawdziwa

Turniej tenisowy „O Kryształowy Dzban Krynicy”

W Krynicy rozpoczął się ósmy międzynarodowy turniej tenisowy „O Kryształowy Dzban Krynicy”. Biorze w nim udział 43 zawodników i 14 tenisistek z Anglii, Czechosłowacji, NRD, Związku Radzieckiego i Polski, w tym m. in. pięciokrotny mistrz NRD — Thomas Emmrich i Władimir Korotkow (ZSRR) — mistrz Armii Zaprzyjanych.

We czwartek rozgrywano spotkania eliminacyjne, w których m. in. nasz aspijczyk Andrzej Bachleda przegrał 5:7, 2:6 z Anglikiem Wilkinsonem.

W kilku wierszach

● Największą niespodzianką w dotychczasowych rozgrywkach międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie „Thurn und Taxis Pokal”, sprawili Polacy. Reprezentacja Polski pokonała w Oberstdorfu (RFN) 4-krotnego mistrza ZSRR — Spartaka Moskwa 4:1 (3:0, 0:1, 1:0).

● W pierwszym meczu wstępnej rundy piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów, jedynastka Cardiff City pokonała Libette Genewa 1:0 (0:0).

● Dobrze zainaugurował swój start w VII mistrzostwach Europy juniorów starszych polscy koszykarze. W miejscowości St. Jacques de Compostelle Polacy wygrali z Turkami 64:58 (32:29).

● W rozegranym w Zielonej Górze turnieju o „Srebrny kask” zwyciężył zawodnik Unii Leszno Mariusz Okoniewicz, który zdobył też 2 trofea.

● W Paryżu dokonano podziału reprezentacji, które wezmą udział w pływackim Pucharze Europy. Zawody rozegrane zostaną 14 i 15 sierpnia. Polacy wystąpią w Rumuni, a Polki w Pescarze (Włochy). Grupa „B”. Kobiety: Polska, Szwajcaria, CSRS, Grecja, Włochy, Hiszpania.

Piłkarski Puchar Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę zostanie rozegrana pierwsza runda piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu centralnym. Udział wezmą 82 zespoły II ligi i klas niższych wyłonione z eliminacji okręgowych.

Dwa mecze będą rozegrane w Krakowie. W sobotę o godz. 16.30 Garbarnia podejmie finalistę Pucharu Polski z roku 1975 — ROW B Rybnik, a w niedzielę o godz. 16.30. Hutnik B Kraków na własnym boisku grać będzie z II-ligową Stalą Stalowa Wola.

Rekord świata Stonesa

Rekordzista świata w skoku wzwyż Amerykanin Dwight Stones poprawił na zawodach w Fildelfii swoje rekordowe osiągnięcie. Wygrał on konkurs skoku wzwyż znakomitym rezultatem 2,32. Poprzedni rekord wynosił 2,31 i był ustanowiony w maju 1976 r. również w Fildelfii.

Fibak wygrywa

Polski tenisista Wojciech Fibak pokonał w drugiej rundzie turnieju w North Conway (USA) Amerykanina Steve Turnera 6:4, 6:4.

Antyczny stadion odkryto pod Nemeq

Podczas prac wykopaliskowych w greckiej miejscowości Nemea (na południowy zachód od Koryntu) odkryto część sportowego stadionu z IV w. p.n.e. Jak informuje Instytut Archeologiczny w Atenach, w pobliżu stadionu znajdują się również fundamenty budynków, które stanowiły najprawdopodobniej hale sportowe. Były tam również łazienki i baseny pływackie. Stadion posiadał kamienne trybuny na wiele miejsc.

W Nemei odbywały się jedne z największych imprez sportowych w antycznej Grecji — co 2 lata organizowano tam igrzyska dla Greków z wszystkich części kraju.

◆ PRZYPOMINAMY ◆ PRZYPOMINAMY ◆ PRZYPOMINAMY ◆ PRZYPOMINAMY ◆ PRZYPOMINAMY ◆ PRZYPOMINAMY ◆

Wielka Polska Rewia Konna

Wspaniałe widowisko — z udziałem znakomitych jeźdźców, pięknych amazonek, kaskaderów filmowych i 60 rumaków

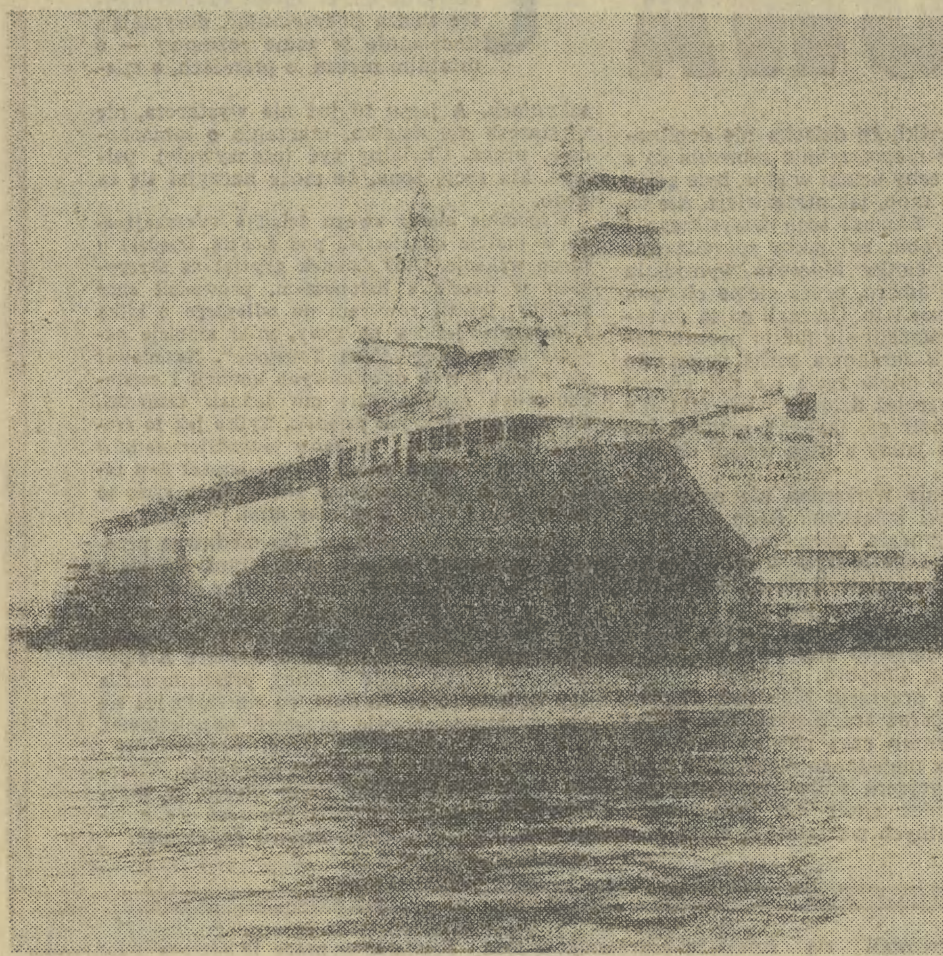
9 SIERPNIA w Nowej Hucie na stadionie KS „Wanda” — 10 i 11 SIERPNIA w Krakowie-Podgórzu na stadionie KS „Korona”.

Początek programów o godzinie 17.30. — Bilety, w cenie 40 zł, do nabycia w „Orbisie” i „Filmotechnice”, a w dniach imprez w kasach na stadionach.

POLSKA NA MORZU

OKRĘTOWA
światowa marka

ANGIELSKI miesięcznik „Lloyd's List” z lutego br. pisał: „W okresie gdy stocznie światowe stoją przed trudnymi problemami wobec spadku zamówień i walczą o utrzymanie pełnego zatrudnienia, stocznie polskie po raz pierwszy w swojej historii zbudowały w ciągu jednego roku statki o łącznej nośności przekraczającej milion ton.”



Także inne znane czasopismo angielskie „Seatrade” z marca br. stwierdziło: „Podczas gdy większość stoczni zachodnich z troską spogląda w przyszłość, polscy stocznicy mogą spokojnie pracować do końca bieżącego dziesięciolecia, zakończony uprzednio rekordowymi wynikami plan pięcioletni 1971-1975. Zawdzięcza się to koncentracji produkcji statków wyspecjalizowanych, które uniknęły skutków kryzysu zbiornikowcowego”.

Właśnie dzięki budowie statków specjalistycznych nasze stocznie przekazały w 1975 r. do eksploatacji 96 jednostek o łącznej nośności 1.021.530 ton po raz pierwszy przekraczając próg jednego miliona DWT zbudowanego w jednym roku. Polski przemysł okrętowy zajął dzięki temu 11 miejsce na liście światowych producentów statków. Wyższy wzrost produkcji w 1975 r. niż Polska uzyskała tylko dwa państwa — Brazylia i Finlandia. Godzi się podkreślić również i to, że zbudowane w ubiegłym roku statki w 90 procentach przeznaczone zostały dla zagranicznych armatorów, co pozwoliło nam na utrzymanie siódmego — wysokiego miejsca w świecie wśród eksporterów statków.

W ostatnich latach nastąpiło prawie całkowite odnowienie asortymentu produkowanych jednostek. Znajdują się wśród nich dużo prototypów, a niektóre wręcz unikalne jednostki do jakich należy zbudowany dla Norwegii w Szczecinie chemikaliowiec m/s „Bow Fortune”, który uznany został przez amerykańskie czasopismo morskie „Marine Engineering/Log” jako „statek roku”. Szczytem techniki okrętowej są także okręty do przewozu gazów w stanie skroplonym, budowe których rozpoczęła gdańska stocznia im. Komuny Paryskiej. Właśnie tego rodzaju statki specjalistyczne, przeważające w programach produkcyjnych polskich stoczni, sprawiły, że mimo trwającej w świecie dekonunktury, nie zabrakło

na te jednostki zamówień. Ilość ich w dniu 1 czerwca br. obejmowała 100 statków o łącznej nośności 2,3 miliona ton, z tego 55 jednostek zamówili armatorzy z krajów kapitalistycznych i 44 — z państw socjalistycznych. Terminy niektórych kontraktów sięgają roku 1980. Polski przemysł okrętowy buduje statki dla 25 krajów, a wśród nich odbiorcami są armatorzy o dużych tradycjach morskich m. in. Norwegia, Szwecja, Wielka Brytania, Holandia, Francja, RFN i Islandia.

Rozwija się i modernizuje potencjał polskich stoczni. Zainwestowane w minionym pięcioletnim okresie w wysokości 15 miliardów złotych w znacznej mierze przeznaczone zostały na usunięcie zaniechania technicznych i socjalnych z lat poprzednich. Uzyskany dzięki tym środkom przyrost mocy produkcyjnej przyczynił się m. in. do podwojenia eksportu statków. Wśród inwestycji realizowanych w przemyśle okrętowym cztery zadania uznane są za szczególnie ważne. Dotyczą one modernizacji stoczni w Gdańsku i Szczecinie oraz rozbudowy stoczni w Gdyni.

TU BOWIEM z udziałem szwedzkiej firmy „Skanska Cementgjuteriet” trwa budowa drugiego suchego doku, w którym będzie można wodować morskie giganty — 300-tysięczniki. Obecnie gotowa jest już cała niekała doku, stanąca nad nią także potężna 900-tonowa brama, służąca do przenoszenia największych elementów montowanych statków. W dniu 1 lipca położono w doku stępę pod pierwszy statek — gazowiec o pojemności 75 tysięcy metrów sześciennych dla amerykańskiego armatora Marine Transport Lines na trasie Arabia Saudyjska — Houston w Stanach Zjednoczonych. Stocznia im. Komuny Paryskiej z chwilą zakończenia rozbudowy i prac modernizacyjnych wejdzie do europejskiej czołówki fabryk budowy statków. T.S.

ADWENTYŚCI bardzo ściśle przestrzegają niedjedzenia czarnego pieprzu i w tym może tkwić jeszcze jeden powód, iż spotyka się u nich mniej przypadków raka żołądka i jelit. Naukowcy z Ośrodka Systemów Raka przy Uniwersytecie stanu Texas stwierdzili, że popularne przyprawy, takie jak pieprz turecki, papryka i kurkuma (główne składniki przyprawy curry), powodują trwałe zmiany w komórkach. Ustalił on, iż przyprawy te dezorganizują chromosomy — nośniki dziedziczenia w komórkach — przy czym, zwłaszcza kurkuma, powodują rozpad chromosomów, a następnie ich zanikanie. Jest to tego rodzaju proces, który może łatwo zmienić komórkę normalną w komórkę rakową.

Mormoni unikają tytoniu, alkoholu, herbaty, kawy i stosunków pozamałżeńskich i są również znacznie mniej podatni na choroby rakowe. Wśród mormonów mieszkających w stanie Utah rak płuc i inne rodzaje raka, związane z paleniem tytoniu, występują rzadziej niż u niemormonów w tym stanie. Rządziej występuje u nich również rak pęcherzyka związany głównie ze spożywaniem alkoholu. Zachorowalność na raka szyjki macicy jest u mormonów także znacznie niższa od przeciętnej, niemal na pewno ze względu na ich restrykcyjne obyczaje płciowe. Rak szyjki macicy jest jedną z nielicznych postaci raka, co do których istnieje poważne dowody, że rozpowszechnia się przez infekcję. Zakrojone na szeroką skalę prace mające na celu ustalenie przyczyn raka są bez przerwy kontynuowane, jednakże dotychczas bez definitywnych wyników.

Przypuszcza się, że w Europie i w Stanach Zjednoczonych przyczyną zachorowalności na raka żołądka są takie produkty jak szynka, bekon, konserwy mięsne — konserwowane przy użyciu soli. Szynka, sama w sobie nieszkodliwa i niezbędna do zapobiegania rozwojowi śmiertelnych bakterii, w żołądku może być przekształcana w nitroaminy lub inne związki chemiczne wywołujące raka. Nitroaminy mogą również powstawać w tych produktach, gdy są one przechowywane w temperaturze pokojowej lub podczas obróbki cieplnej — np. smażenia bekonu.

Zagrożenie wskutek poddania mięsa obróbce cieplnej jest raczej małe, ale może stać się znaczne, gdy w diecie brak jest witaminy C i innych naturalnych substancji znajdujących się w owocach i warzywach, które nie dopuszczają do powstawania nitroaminów w żołądku. Regiony świata, o wysokim wskaźniku zachorowalności na raka żołądka cechuje na ogół niskie spożycie witaminy C; stwierdzono też, że ludzie chorzy na raka przyjmują mniej witaminy C niż wynosi przeciętna jej spożycia.

Rak żołądka może być również wywołany przez spożywanie produktów wędzonych, takich jak wędzone śledzie, wędzona szynka czy wędzony łupacz. Dym zawiera wiele substancji chemicznych z rodziny policyklicznych węglowodorów, takich jak benzo(a)pyren, o którym od dawna wiadomo, że wywołuje raka u ludzi i zwierząt. W krajach o dużym spożyciu ryb wędzo-

nych, takich jak Szkocja, wskaźnik raka żołądka jest wysoki.

Rak żołądka powoduje rocznie śmierć ok. 12.000 osób w W. Brytanii — nieco więcej niż rak piersi. Jednakże zapadanie na tę chorobę zmniejsza się — być może dzięki lepszym metodom konserwowania żywności i korzystaniu z lodówek. Znalazienie jednej, głównej przyczyny raka żołądka, wydaje się mało prawdopodobne. Za jedną z nich uważa się dodatki do produktów spożywczych, z których większość nigdy nie była badana pod kątem szkodliwości na długą metę.

JAK SIĘ
STRZEC
PRZED
RAKIEM(w)

Przeciętny Brytyjczyk zjada rocznie ok. 3,2 funta (ok. 1,5 kg) dodatków do produktów spożywczych — co odpowiada dziennej dawce 12 tabletek wielkości tabletki aspiryny. W przemyśle spożywczym używa się ok. 3.000 dodatków chemicznych, przy czym co najmniej połowa z nich nie ma istotnego znaczenia jako substancja konserwująca, lecz dodawane są dla „poprawienia” smaku.

Brakowi w naszej diecie błonnika, a zwłaszcza otrąb pszennych (łuska okrywająca ziarno) przypisuje się wysoką zachorowalność w krajach zachodnich na raka jelit, a także choroby serca. Szeroko rozpowszechniony jest dziś pogląd, że obecność błonnika w diecie ma wielkie znaczenie dla zapobiegania hemoroidom i zapaleniu uchyłki (diverticulitis) — powszechnie występującym, bolesnym schorzeniom jelit — a także dla zapobiegania zapaleniu wyrostka robaczkowego.

Mniej wiemy o tym, jaką rolę odgrywa błonnik w chorobach raka i serca. Powiększenie objętości produktów żywnościowych, będące następstwem obecności błonnika w posiłkach, pomaga wchłoniąć i zmniejszyć stężenie wszelkich znajdujących się w jelitach substancji chemicznych wywołujących raka oraz obniża dostawę się do krwi cholesterolu. Błonnik powoduje

także, że pokarm przechodzi przez jelita szybciej i wskutek tego substancje wywołujące raka mają mniej czasu na oddziaływanie.

Mimo wszystkiego, co zostało na ten temat powiedziane, dieta nie jest jedynym czynnikiem wpływającym na aktywność chemiczną naszego ciała i sprawiającym, że jesteśmy podatni na raka. Zarówno stres jak i emocje mogą zmniejszać proporcje hormonów w naszym ciele, powodując, że trudniej mu jest walczyć z rakiem, gdy już nastąpił. Stres zwiększa ilość krążących w ciele hormonów kortykosteroidalnych (wytworzanych przez korę gruczołu przynerkowego), a wpływających hamująco na procesy odpornościowe, które chronią ciało.

Stwierdzono, że osoby, które przez długi czas miały się dobrze po operacji na raka piersi, nagle ponownie zapadały na tę chorobę pod wpływem stresu wywołanego przez rozwód czy śmierć małżonka. Pewne typy charakteru są bardziej podatne na stresy niż inne i mogą być bardziej skłonne do zachorowania na raka. Dr Stephen Greer i Tina Morris z King's College Hospital w Londynie zebrali dowody na to, że kobiety, u których na podstawie diagnozy stwierdzono raka piersi, dawały w sposób odbiegający od normy pod wpływem emocji w wieku dojrzłym. Stwierdzono, że w porównaniu z kobietami, mającymi niesłabnące guzy piersi, kobiety chorujące na raka piersi miały tendencję do niezwykle silnego tłumienia w sobie gniewu i innych uczuć, chociaż niektóre dawały w sposób gwałtowny upust swym uczuciom.

Inni specjaliści odnoszą się jednakże krytycznie do tych badań i wyrażają wątpliwość co do tego, czy stres jest pierwotną przyczyną raka. Nie ma bowiem dowodów, które by świadczyły, że piloci, którzy z tytułu wykonywanego zawodu narażeni są na stresy częściej niż ludzie innych zawodów, chorowali na raka. Wyobcowanie i samotność mogą być następstwem tego, że człowiek wcześniej podejrzewa, iż ma raka.

Racjonalną dietę po raz pierwszy propagowano w ramach walki z chorobami serca, obecnie uważa się, że spowoduje również zmniejszenie groźby zachorowania na raka. Ma ona głównie na celu ograniczenie spożycia tłuszczu we wszelkich postaciach. Z uwagi na choroby serca radzi się zastąpienie tłuszczu zwierzęcego (pochodzącego z mięsa, smietany, masła itd.) nienasyconymi olejami roślinnymi (np. olejem kukurydzyjnym, słonecznikowym, kłoskowym i niektórymi margarynami). Czy wskutek tej zmiany zmniejszy się również groźba zachorowania na raka, nie jest całkowicie pewne, jednakże proponowana dieta stanowi rozsądny środek ostrożności, podobnie jak zmniejszenie globalnego spożycia tłuszczu.

Nawet chude mięso zawiera 30 proc. niewidocznego tłuszczu. Toteż należy mięso jeść w umiarkowanych ilościach i nie więcej niż raz dziennie czy też co drugi dzień. Poważnie należy zmniejszyć spożycie masła i smietany, a w mniejszym stopniu jaj i sera. Równocześnie trzeba jeść więcej owoców i warzyw. Owoce cytrusowe, warzywa kapustne, sałata, szpinak i fasola mogą chronić przed rakiem.

WIEŚCI ZE ŚWIATA. WIEŚCI

Kolejna szansa:

Tytan...

UCZONY Asger Lundbak z Kopenhagi sugeruje, iż planeta Tytan, należąca do najcięższych spośród 10 planet Saturna, została w sposób odwołania od Słońca planety U-kladu Słonecznego, posiada warunki nie wykluczające możliwości istnienia na niej życia biologicznego. Badania za pomocą fotografii podczerwonych wykazały, że Tytan posiada umiarkowaną temperaturę powierzchni i występują tam ślady obecności metanu i amoniaku.

Światowa stolica kokainy

WEDEŁG najnowszych raportów policji kalifornijskiej, handel kokainą zwiększył się dwukrotnie w ciągu ub. roku, czyniąc z Los Angeles światową stolicą tego narkotyku. Amatorzy „białego proszku” są liczni, zwłaszcza w elitarnych kołach Hollywoodu. Zarówno alkohol jak marihuana wyszły ponad obecne zapasy „z mody”. Kokainę serwuje się gościom na prywatnych przyjęciach w

małych czarkach, a wiele osób nosi przypięte na kciukach miniatury czerwonych słuchawek do nabożania proszku.

We Francji nazywana po prostu „foca”, w Hollywood kokaina otrzymała tak poetyczne nazwy, jak „puder radości”, „błota dziewczyna”, „śnięcie”, „kakocie” itp. Cena kokainy wynosząca 1500 dol. za 28-gramową porcję nadaje białemu proszkowi rangę „szampana narkotyków”.

Kryzys amerykańskich miast

KŁOPOTY finansowe będące dotychczas udziałem Nowego Jorku, rozciągają się rozszerzać również na inne miasta USA, ostatnio dotknęły Filadelfię oraz Detroit. Podczas gdy w Nowym Jorku porozumienie z władzami miejskimi pozwoliło uniknąć groźby strajku około 160 tysięcy pracowników miejskich, związki zawodowe Filadelfii ogłosiły na początku lipca br. strajk strajku generalnego, w Detroit zaś musiały zmobilizować na celach bezpieczeństwa publicznego tysiące agentów policji.



Uliczny targ w jednej z nepalskich wiosek w Himalajach. KAW — CAF

Inna ofiara kryzysu, miasteczko stan New Jersey ogłosiło zawieszenie wykładów w liceach, które to decyzja dotkniętych zostało 100 tys. uczniów. Decyzja podjęta przez trybunał stanowiła zwołanie utrzymania w mocy, dopóki lokalne zarządy New Jersey nie uzyskają nowej ustawy określającej zasady finansowania nauczania publicznego. Zarówno Detroit jak Filadelfia i New Jersey są przykładem kryzysu, który stopniowo rozciąga się na główne miasta USA.

Śladami Falstaffa

WEDEŁG danych brytyjskiego Instytutu dla Alkoholizmu, w Anglii nastąpił niepokojący wzrost nadużywania alkoholu przez młodzież poniżej lat 14-tu. Raport stwierdza, iż dochodzenia sądowe wobec nieletnich amatorów napoi wysokich mocy urosły o 26,5 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ten niebity optymizm bilansu kończy się stwierdzeniem, iż w W. Brytanii statystyki wykazują także ogólnonarodowy wzrost spożycia alkoholu, które w porównaniu z ubiegłymi latami zwiększyło się o 39 proc.

„Lojalność katolików amerykańskich wobec Stolicy Apostolskiej jest tak wielka, iż mówi się, że gdy Ojciec Święty kicha, katolicy w USA an masse sięgają po chusteczki” — pisał blisko dziesięć lat temu „The Month”, charakteryzując niezwykle lojalność a nawet czolobitność Kościoła w Stanach wobec Watykanu i hierarchii kościelnej.

WYDANE w 1958 r. książkę pt. „American Freedom and Catholic Power” („Wolność amerykańska a wpływy katolicyzmu”), Paul Blanshard stwierdzał: „Obserwator życia katolickiego w USA uderza jedna rzecz: absolutne rządy klery. Nie ma wątpliwości, że władza hierarchii kościelnej w Stanach Zjednoczonych wzrasta. Wkraczają ona na arenę polityki i staje się coraz bardziej agresywna w dążeniu do rozszerzenia swych wpływów w dziedzinie medycyny, edukacji i polityki zagranicznej. W imię religii zwalcza ustawy o regulacji urodzeń i udzielaniu rozwodów. Dyktuje lekarzom, sędziom i naukowcom katolickim, co mogą i czego nie mogą robić w sponych dziedzinach działalności zawodowej. Oddziela dzieci katolickie od reszty społeczeństwa”.

Dziś ks. Andrew Greeley, dyrektor katolickiego ośrodka badania opinii społecznej (National Opinion Research Center) w Chicago mówi, iż bardzo szybko rośnie grupa katolików kwestionujących nie tylko dogmat papieskiej nieomylności (uznaje go obecnie 37 proc. katolików), ale w ogóle autorytet Kościoła w sprawach pozareligijnych: „Nie oczekują oni żadnych ważnych wskazań od hierarchii kościelnej w żadnej sprawie, począwszy od życia seksualnego, a skończywszy na polityce międzynarodowej”. Pragną oni od Kościoła „jedynie sakramentów w tych okolicznościach życia, kiedy są one odpowiednio i nieodzowne (...) takich jak chrzest, małżeństwo, pogrzeb”.

Co zadowalało o przeobrażeniach postaw i mentalności katolików amerykańskich tak głęboko, że niemal powszechnie nadaje im się miano kryzysu? — Wielekładowy tygodnik „Time” (z maja br.) powołując się na opinie ks. A. Greeley'a i innych socjologów amerykańskich uważa, iż punktem zwrotnym stała się encyklika „Humanae vitae” z 1968 r. Podtrzymała przez nią zakaz kontroli urodzeń, położyła kres prostoduszności katolików amerykańskich.

NIE podważając faktu, że encyklika potępiająca „birth-control” poważnie rozczarowała środowiska katolickie w USA, przyczyniając się zarazem do pogłębienia kryzysu autorytetu Kościoła, wypadnie stwierdzić, iż kryzys ów narastał już od dawna, a na jego powstanie złożyło się wiele różnorodnych czynników. Wydaje się, że bardziej przeżywalny niż „Time” ocenia sytuację dokument konferencji biskupów USA z 1974 r., który kryzys katolicyzmu amerykańskiego rozpatruje na tle ogólnego kryzysu wartości i autorytetów charakteryzujących całe społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, widzi w nim odbicie przemian i tendencji nurtujących je już od dłuższego czasu. Zarówno w sferze świeckiej jak i religijnej obserwuje się „niepokojący spadek

50 proc. (...) W roku 1968 było w Stanach Zjednoczonych 15 tys. byłych księży, a liczba tych, co odeszli, była w 1968 r. dwukrotnie wyższa niż w 1967”.

NIEMAL dziesięć lat temu jezuickie czasopismo „America” stwierdzało: „cechą dzisiejszego społeczeństwa katolickiego w USA jest pomniejszenie pojęć i niepewność”, a tygodnik „Newsweek” pisał: „Istnieje znaczna liczba katolików, którzy posuwają się aż do kwestionowania samej wiary, a częściowo i moralności jakiej ich uczono w dzieciństwie”.

Opinie te potwierdziły m. in. dwie przeprowadzone w 1968 r. ankiety — jedna z nich wśród katolików świeckich w 100 parafiach przez „Newsweek”

WIESŁAW MERCIK

POLARYZACJA I FERMENT

KATOLICYZM W USA (4)

polaryzacji, zamyślenia, zwątpienia i niepewności w stosunku do podstawowych wartości i celów (...) Zarówno społeczeństwo świeckie jak i wyznania religijne przechodzą przez okres gwałtownych i dramatycznych przemian”.

„Time” pisze, iż „około 35 tys. amerykańskich księży i 10 tys. księży, w tym nawet znany biskup, zrezygnowało podczas masowego exodusu ze swych obowiązków duszpasterskich, a niekiedy nawet z przynależności do Kościoła” oraz, że „sondaż opinii wśród katolików amerykańskich w 1974 roku wykazała, że (zawartego w encyklice zakazu antykoncepcji) nie aprobuje 83 proc.”.

Faktów tych, oczywiście, nie można traktować jako odkrycie, widzieć w nim zjawisko, które wystąpiło nagle. Francuskie czasopismo „Informations Catholiques Internationales” (z grudnia 1968 r.) stwierdzało, że już „w 1958 roku 37 proc. seminarzystów opuściło seminarium duchowne w pierwszym roku studiów; w 1963 r. liczba ich wzrosła do 44 proc., a w 1968 osiągnęła

100 proc. (...) W roku 1968 było w Stanach Zjednoczonych 15 tys. byłych księży, a liczba tych, co odeszli, była w 1968 r. dwukrotnie wyższa niż w 1967”.

Ciekawa ilustracja stosunku katolików amerykańskich do kwestii doktrynalnych może być natomiast sondaż przeprowadzony w 1968 r. przez instytut badania opinii społecznej w Berkeley. Pokazał on, że tylko 81 proc. katolików amerykańskich wierzy w Boga, 73 proc. — w życie pośmiertne, a jeszcze mniej, bo ledwie 51 proc. widzi w Jezusie zbawcę świata.

Tak więc symptomatyczny kryzys w Kościele amerykańskim widoczne były już przed kilkunastu laty, choć niewątpliwie najostrejsze wystąpiły one w ostatnim okresie, jak przekonują o tym materiały zebrane przez ośrodek w Chicago.

Stosunkowo najmniejsze* różnice widać w zakresie praktyk religijnych. I tak np. odsetek uczęszczających na mszę niedzielną zmniejszył się z 71 proc. w 1963 r. do 50 proc. w roku 1974. (Dwukrotnie** za to, z 6 do 12 proc. wzrosła liczba katolików w ogóle nie chodzących do kościoła). Znacznie większe różnice widać natomiast, gdy porównuje się zgodność poglądów wiernych z dogmatami kościelnymi: w 1963 r. wynosiła ona 45 proc., natomiast w jedenaście lat później już tylko 22 proc.

NAJDALEJ idące zmiany obserwuje się w poglądach na sprawy związane z życiem seksualnym. O ile jeszcze w 1963 r. ortodoksyjny stanowisko w tych kwestiach reprezentowało 42 proc., to w roku 1974 już tylko

mięśnia seksualnego”, a „mnóstwo studentek stosuje pigułki antykoncepcyjne”.

O SPRAWY tych powraca także dokument Narodowej Konferencji Biskupów Katolickich w USA, oświadczający:

„Polaryzacja i ferment szerzą się w Kościele, nie omijając życia stanu duchownego. Spadek powołan kapłańskich i problemy życia duchownych pozostają poważnym zagrożeniem”, a statystyka „porzucenia służby kapłańskiej jest niepokojąco wysoka”.

Omawiając stosunek katolików amerykańskich do etyki seksualnej, biskupi stwierdzają:

„Oznaki tej samej tendencji — ku asymilacji wartości i postaw dominujących w całym społeczeństwie — przejawiają się w danych, które wskazują, że wielu katolików toleruje, w każdym razie w pewnych okolicznościach, przerywanie ciąży, odrzuca oficjalne nauczanie Kościoła na temat regulacji urodzeń, nie wyróżnia się w jakimś znaczący sposób w statystyce rozwodów”. (A statystyka ta mówi — cytując za „US News and Worldreport” — że liczba rozwodów do zawieranych małżeństw ma się jak 48 do 100.)

SUMUJAC zmiany, jakie zaszły w społeczności katolickiej, przewodniczący Konferencji Biskupów w USA, arcybiskup Cincinnati, J. L. Bernardin mówił w wywiadzie dla pisma „US Catholic”: „Tak więc wielu uważa się za dobrych katolików, chociaż ich działalność praktyczna i poglądy wydają się być sprzeczne z oficjalną nauką Kościoła”.

W jakim mierze obecny kryzys katolicyzmu w USA odzwierciedla powszechnie prawidłowości i związki między rozwojem cywilizacji współczesnej a postępowaniem laickizacji, a w jakim stopniu jest następstwem procesu „amerykanizacji” pozostał nadal kwestia do dyskusji. Wydaje się przecież, iż nie będzie rzeczą nie na miejscu przytoczenie tu fragmentu z cyt. książki P. Blansharda:

„Papież od lat z troską i niepokojem śledził rozwój katolicyzmu w USA, zdając sobie sprawę z niebezpiecznego wpływu liberalizmu i panującej w tym kraju wolności religijnej”.

* Mimo to — spadek praktyk religijnych jest obecnie w USA większy niż w zachodniej Europie.

** Wg „Le Monde” z 3 III 1975, na 83 mln katolików 18 mln rzadko kiedy chodzi do kościoła.

ADRIAN CZERMIŃSKI

BACZYŃSKI i powstańcze muzy

Na placu Teatralnym, pod ruinami dawnego Ratusza, tam gdzie dziś stoi warszawska Nike, znaleziono ciało warszawskiego powstańca: poety Krzysztofa Baczyńskiego.

Na Starym Mieście, pod gruzami zwalonych domów, tam, gdzie dziś kwitnie nowe życie, znaleziono ciało innego powstańca warszawskiego: poety Tadeusza Gajcego.

Na ulicach Śródmieścia, Woli, Powiśla, Mokotowa i Żoliborza, tam, gdzie rok w rok 1 sierpnia ludność zapala żałobne znicze przed tablicami pamięci narodowej snują się Muzy Powstania Warszawskiego — nieznanych lub zapomnianych twórców, ukrytych pod małymi literkami na łamach pism powstańczych:

Jeszcze się polę zgliszczą serc po tamtym
wzruszeniu
i tamte broń, na placach, nie ostygła
z ciepła,
e już nową spluskany krwią, ogniem
i pieśnią,
jak głośna salwa w pustce przesiłi się
sierpień.

Tragiczne było to młode pokolenie poetów
czasu grozy. „Nas nauczono — nie ma lito-
ści. Nas nauczono — nie ma sumienia. Nas
nauczono — nie ma miłości... Wstawajmy no-
ce, Ciemno jest, ślisko. Szukamy serca —
bierzmy w rękę. Nasłuchujemy: wygnań-
męka... I tak staniemy na rumowisku, gdzie
po nas wąż się cisy przeczołga... Czy nam
postawia, z litości chociaż, nad grobem
krzyż?” — rączywał Baczyński.

Tadeusz Gajce, uogólniając tragiczne do-
świadczenia swej generacji, rozciągał wyży-
ne obrazy swojej „Drogi tajemnic”.

Powstędo: smutny kraj i trumna, głowie
tuwarda,
bo jakaś miłość jest, co ziarna daje
puste —
lecz grom poszedł gra jak fletnia mi
przy uargach
i ognia czarny cień jest jak bolesny
uśmiech.

Inni, kenspracyjni poeci, którym było da-
ne przeżyć powstańczy sierpień, by odjąć
z zapomnienia, pisali:

Na Rokowickiej, Dobrej, Waszyngtona,
tuś całe miasto szary mur barykad.
Ku Wisle cicho płynie krew czerwona,
tu na redutach dnia wolności czeka,
Fotele, auta, druk uliczny, ziemia
spaja się mocno i wypiętrza w stopy,

by ryczącego wroga wraz oniemid
i na cios każdy — odpowiedzieć ciotem.

A ciosy padły jedne po drugich. Ginęli
żołnierze, ginęli mieszkańcy broniący swego
miasta, ginęli poeci zamieniając pióro na
broń.

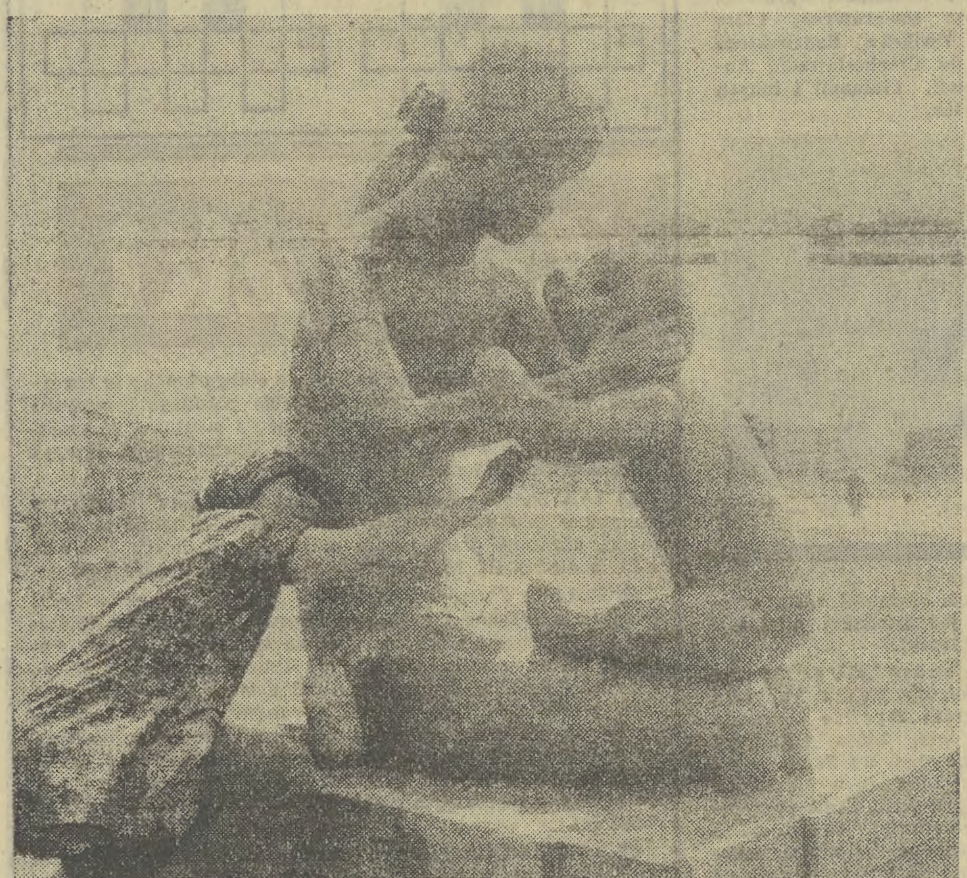
Jako pierwszy, czwartego dnia powstania,
zginął Krzysztof Baczyński. „Osaczony przez
żołnierzy zamęt, kręgiem ostrym rozdarty na
pół, głowę rzucał pod wiatr jak granat” —
pisał wierny moralnemu nakazowi żołnier-
skiego i pisarskiego uczestnictwa w walce z
najedźcą. Jego poezja to „wielki rapso-
d poległego przynajmniej walczyliście histo-
rii za wyrok” od jakiego nie ma żadnego
odwołania. Jakby w przecieczu swego końca
pisał:

Wolam cie, obcy człowieku,
co kości odkopiesz białe:
kiedy wystygła już boje
szkielet mój będzie miał w ręku
szkandar ojczyzny mojej.

Kiedy wystygła już boje, po trzech latach,
przy odgruzowywaniu szczątków Ratusza,
odnaleziono szkielet poety. Szybko stał się
legendą, a jego wiersze własnością całego na-
rodu.

Ze spuścizną poległego w dniu 14 sierpnia
Tadeusza Gajcego, który w okresie okupacji
pisał jako Karol Topornicki i jako Roman
Ościński, historia obeszła się też łaskawie: od-
naleziono jego sztukę „Homer i Orchidea” —
poetycki obraz skazanego na ślepotę greckie-
go piosenkarza — metaforę losu przeznaczo-
nego twórcy. Dramat ten, wystawiany na sce-
nach teatralnych, jest często transmitowany
przez radio wraz z ocalnymi wierszami po-
ety.

Utwory innych poetów Powstania War-
szawskiego, ukazujące się od czasu do czasu
na łamach tygodników i w rocznicowych nu-
merach pism codziennych, przypominają spo-
łeczności o tych, którzy — bezimienni —
na barykadach stolicy podtrzymywali wal-
czących nie tylko swoim czynem, ale i pió-
rem.



Na osiedlu „Rataje” — jednym z najlepiej zagospodarowanych i urządzonych osiedli w Po-
znaniu, ustawiono ostatnio oryginalne rzeźby nadające mu niepowtarzalny urok. N/z: rzeź-
biarka — pani Ulatowska-Gosiawska powleka rzeźbę tworzącym w kolorze pastelowym.

TAK w żargonie sportowym przyjęto określać
stan pozostawiania pod działaniem środków
dopingujących, które w miarę zwiększającej
się popularności sportu wyczynowego, coraz
bardziej interesują lekarzy, i nie tylko lekarzy.

Jak pisał Roman Dzierżanowski w „HISTORII DOPINGU
FARMAKOLOGICZNEGO”) istnieje wiele kontrowersyj-
nych poglądów na temat pochodzenia słowa „doping”. Jedną
z wersji utrzymuje, że koloniści holenderscy z XVII-wiecznej
osady Nieuw Amsterdam (dzisiejszy Nowy Jork) pili wywar
z różnych korzeni i ziół, którego moc zwiększała dopowywa-
niem prochu strzelniczego. Mieszkankę tę nazywano „dop”,
a jej picie „doping”. Nazwa szybko poczęła się kojarzyć
z czymś niebezpiecznym, ponieważ dodawane do „dopu”
podniecające i trujące rośliny, powodowały nieraz śmiertelne
powikłania.

„Nico później — czytamy u wspomnianego autora — również
w USA, zaczęto używać słowa „dop” dla określenia pynu sto-
sowanego do pokonywania powierzeń konstrukcji lotniczych.
Jednocześnie niepostrzeżenie słowo „dop” straciło jedno „o”
i przekształciło się w prostsze „dop”. Znawcy żargonu ame-
rykańskiego podali, że „To dop, doping, polega na oszołomieniu
człowieka za pomocą specjalnie spreparowanego tytoniu, tak jak
to dawniej robili Cyganie, dodając do tytoniu ziele Datura”.
Opólny sens wyrażenia przeniesiono dla określenia stosowania
oszołamiających lub pobudzających środków narkotycznych
u koni wyścigowych”.

NA DOBRĄ sprawę praktyki, których celem było
wzmocnienie sił, pokonanie zmęczenia i senności są tak
stare jak ludzkość.

Już ludzie pierwotni zdawali sobie sprawę z roli po-
żywienia w uzyskaniu sprawności fizycznej i siły.

Na chińskiej rycinie z okresu około 3000 lat p.n.e. przed-
stawiono czarza siedzącego w kuksy i żującego roślinę,
o której wiadomo dziś, że ma działanie pobudzające.

Z XVI wieku p.n.e. pochodzi legenda związana z Igrzys-
kami Sportowymi w Tebach. Jej treścią jest pobudzanie
koni, startujących w wyścigach kwadry. Już wówczas atle-
tów biorących udział w zawodach zabraniano picia wina,
a u wejścia na stadion dyżurny kapłan sprawdzał, czy od
zawodników nie cuchnie alkoholem.

Wiadomo, że greccy trenerzy przygotowujący swych pod-
opiecznych do Igrzysk Olimpijskich, zwracali baczną uwagę
na ich pożywienie, doborając je tak, aby wpływać na
rozwój fizyczny i wydolność wysiłkową. Np. Chilonis ze
Sparty, który w 688 roku p.n.e. wygrał bieg na odległość
1 stadionu, odżywił się dużą ilością suszonych fig, a dłu-
godystanowiec Dromeus ze Stylalusa ok. 480 roku p.n.e.
stygował wyłącznie dietę mięsna.

Pliniusz Młodszy (I wiek), pisząc o długodystansowcach
podał, że przed zawodami wypijali napar ze skrzypu, co
miało ich chronić przed stanem zwanym „śledziona wielka
i twarda”, poważnie utrudniającym bieg.

Ludowa medycyna Inków, o czym przekonał się Hisz-
panie dokonując podboju dzisiejszego Peru, znała specjalne
działanie liści koka na ustrój ludzki. Liście składano bogom
w ofierze, a bez ograniczeń mogli je używać tylko członkowie
najwyższych kast. Znające działanie liści usuwających
zmęczenie, głód i pragnienie, wydzielano je ciężko pracują-
cym mężczyznom, biegaczom, żołnierzom, także z okazji
świąt. Kobiety były pozbawione prawa żyzowania liści koka.
Roślina „jiculi” lub „peyote” była środkiem przeciwdzia-

łającym zmęczeniu żołnierzy armii pomocniczej Fernando
Cortez podczas podbojów Ameryki Środkowej. Wtedy też
dokonano pierwszych obserwacji halucynogennego działa-
nia kaktusa Lophophora williamsii, wywołującego wspaniałe
lub komiczne wizje, pozwalające zapomnieć o strachu, głod-
zie i pragnieniu.

Mieszkańcy wyżyn Ekwadoru znali i używali odmiany go-
ryczki, nazywanej w języku Quichua „casha china-yugo”,
co miało oznaczać: „ziele, które pozwala biegać”. Ten i in-
ne produkty zainteresowały konkwistadorów i za ich sprawą
zostały przeniesione na grunt europejski.

Ludy Czarnego Łądu także miały swoje środki, a raczej
rośliny pobudzające. Należały do nich krzak, zwany „khat”,
którego liście po zżuciu powodowały zanik uczucia zmęcze-
nia, głodu i zmarnotwień, po czym następowała euforia po-
łączona z gadatliwością, agresywnością, kompletną niezdo-
łnością koncentracji, a ponadto pobudzenie płciowe. Khat sto-
sowano jako używkę oraz w okolicznościach wymagających
bezsensowności i czuwania. Pobudzająco działała również orze-
szki kola.

Wiele sposobów pobudzania waleczności, żołnierzy i ich
agresywności notują kroniki wojen.

W 1718 roku podczas wojny szwedzko-norweskiej je-
den z oddziałów szwedzkich dla dodania sobie ducha bo-
jowego, spożył grzyby z rodziny muchomorów Amanita,
zawierających substancje pobudzające i halucynogenne.

Najpopularniejszym środkiem pobudzającym, podawanym
szczególnie przed natarciem, był jednak alkohol we wszel-
kich postaciach. Podczas I wojny światowej w armii fran-
cuskiej stosowano mieszaninę alkoholu z eterem. W latach
II wojny oddziały SS spieszące do akcji represyjnych prze-
ciwko partyzantom i ludności cywilnej, działały w stanie
kompletnego upojenia alkoholowego.

Ogromna produkcja i zastosowanie leków pobudzających na-
stąpiło podczas ostatniej wojny, kiedy swoistą karierę zrobiła

amfetamina i jej pochodne. Wypróbowano ją już w okresie
wojny domowej w Hiszpanii. Ponad 72 mln. „Energy Tablets”,
jak je nazywano, rozprowadzono w angielskich siłach zbrojnych;
nie mniejsze zastosowanie miały w armii USA. Środki podnie-
cające stosowali Niemcy i Japończycy. Jeśli idzie o „Energy
Tablets” długo utrzymywały się przekonanie, że lek jest bez-
pieczny i dobrze tolerowany, a głosy przestrzegające przed sto-
sowaniem tego rodzaju środków odzywały się sporadycznie.
Tymczasem jeden z pilotów alianckich opisał we wspomnieniach
skutki używania amfetaminy: „Gdy straciłem w ciągu 15 dni
8 kg wagi, stałem się bardzo nerwowym. Doświadczyłem takiego
stanu depresji nerwowej, że już nie obawiałem się niczego, by-
łem pozbawiony poczucia niebezpieczeństwa. W tym czasie prze-
stały u mnie istnieć odruchy, samolot pilotowałem mechanicznie,
żyłem w błogostanie, wywołanym przez benzedrynę i zmęcze-
nie”.

Pierwsze alarmujące doniesienia o przyzwyczajeniu do
amfetaminy dotarły z Japonii, gdzie ogromne ilości tabletek
wyprodukowanych dla potrzeb wojska, rzucono na ogólnie
dostępny rynek. W 1957 r. — pisał Roman Dzierżanowski —
Marimato ogłosił liczbę, obrazującą problem nadużywania
amfetaminy i jej pochodnych w Japonii, szczególnie przez
młodzież. Potem ilość prac na ten temat z różnych regionów

W małej, ciasnej garderobie
Teatru Kameralnego Jerzy
Bińczycki przygotowuje się
do występu w „Emigrantach”
Sławomira Mrożka. Artysta już od
piętnastu lat pracuje na scenie pol-
skiej — związany urodzeniem, wy-
kształceniem (licencjat im. S. Konar-
skiego i PWST) z Krakowem. Film
„Noce i dnie” w reżyserii Jerzego
Antczaka ukazał nowe oblicze, nową
jakosć temperamentu aktorskiego na-
szego rozmówcy. Musimy więc za-
pytać, czy woli teatr czy film?

— Jestem aktorem dramatycznym,
pracuję w teatrze. To jest mój za-
wód i spełniam go z ochotą. Trzy la-
ta pracy pod kierownictwem Jerzego
Antczaka nie zerwało moich kontak-
tów ze sceną macierzystą, z Teatrem
Starym im. Heleny Modrzejewskiej.
Po pięciu dniach zdjęć — przez trzy
lata systematycznie — przyjeżdżałem
do Krakowa i w sobotę oraz w nie-
działę, rano swoje role w „Bie-
sach” wg Dostojewskiego oraz „Po-
koju na godzinę” Landowskiego,
później w „Niedźwiedziu” i „Oświad-
czynach” Czechowa. Zauważam to
życzliwość kierownictwa teatru, or-
ganizatorów pracy artystycznej i w
teatrze i w filmie.

— Czy ceni pan Jerzego Antczaka?
Czy lubi go pan?

— Uważam, że ten znakomity re-
żyser ma w sobie wspaniałą umiejęt-
ność współpracy z aktorem. To zo-
rumiałe — sam przecież był aktorem.
Przecież ważny jest w jego pracy
przyjacielski stosunek do artystów.
Trzy lata ciężkiej pracy to nie tylko
same wesołe pogaduszki. Były różne
napiecia, dochodziły do głosu emocje.
Przerodziła się ta współpraca w ser-
deczną przyjaźń z nim i z jego żoną,
świetną artystką Jadwigą Barańską.

— Pana rola Bogumila jest...
— Odbiciem umiłowania ziemi, oj-
czyzny, obowiązku głębszego, niż tyl-
ko pewne przywiązanie do zewnętrz-
nych cech czynności dobrego gospo-
darza.

— Bogumił jest mądry...
— Jest mądry miłością, oddaniem
sprawie swego postania, swego losu.
— W „Biesach” grał pan Lebiadkina.

Podobno będzie pan grał w „Zbrodni i
karze” — w nowej przeróbce tej po-
wieści reżyserowanej przez Macieja
Prusa. Za co ceni pan Dostojewskiego?

Rozmowa z JERZYM BIŃCZYCKIM — laureatem Nagrody
Państwowej za rolę w filmie „NOCE I DNE”

MĄDROŚĆ LUDZKA rodzi się z miłości



— Można by powiedzieć po gom-
browiczowsku: cenię go bo wte-
szem był i wieszczę. W prozie świa-
towej Dostojewski dokonał przełomu,
jego głęboka i perfidna analiza psy-
chiki ludzkiej zapoczątkowała nowe
widzenie człowieka. To jest wszyst-
ko i jeszcze nie wszystko równocze-
śnie, bo Dostojewski stwarza ciągle
nowe problemy w teatrze.

— Czy lubi pan poezję?

— Od czasów szkolnych mało mia-
łem z nią do czynienia. Ale w Roz-
głosni Polskiego Radia w Krakowie
w cyklu „Moje ulubione wiersze”
odnalazłem to co mnie porusza: w
relacji poezji z „Odpawy posłów
greckich”, w erotyku Andrzeja Mor-
szyna, satyrze Krasińskiego, wiers-
zach Norwida, fragmentach „Bena-
wskiego” i wreszcie „Szyfry” współ-
czesnego poety Zbigniewa Pruszy-
ńskiego, trómi romantyczna Sło-
wackiego, docieklivość obyczajowa
Krasińskiego, Norwida z jego wieczną
pasją poszukiwania nowych prawd.

— Kto jest pana mistrzem?

— Jerzy Jarocki. Grałem w czter-
nastu reżyserowanych przez niego
sztukach. On na scenie uczy zawo-
du, on wie co się z nami — wykonu-
jącymi polecenia reżysera — dzieje.
On współbrzmia w swych żądaniach
z naszymi możliwościami. To bardzo
wiele.

— Jest pan związany z Krakowem...

— Naturalnie. I nie wyjadę stąd,
bo tu mi dobrze, bo tu rozmawiam
z przyjaciółmi na agorze, bo tu mnie
profesor Bielański uczył koła i rozu-
mieć literaturę ojczyzny jako posła-
nictwo dobrej sprawy: budowania
mądrości narodu.

ROZMAWIAŁ:

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Pięćdziesiąt lat temu, 23 sierpnia
1926 r. zmarł nagle w wieku 31 lat le-
gendarny amant filmowy Rudolf Valen-
tino, pogrążając w żalobie miliony wiel-
bicieli na całym świecie.

NIEZWYKŁA kariera filmowa ubożego emigra-
nta z Wioch, trwająca zaledwie siedem lat, do
dziś intriguje wielu twórców i krytyków. Znanym
angielski reżyser filmowy Ken Russell kończy obecnie
film poświęcony „wielkiemu kochankowi” z
Nurejewem w roli tytułowej, telewizja amerykańska
zaprezentowała cykl programów poświęconych
życiu bohatera „Szejka”. Bestsellerem sezonu w
Wielkiej Brytanii stała się wydana tam niedawno
książka Aleksandra Walkera „Rudolf Valentino”.

sylwetki. Zanim zakończył się zdjęcie do „Kamili”
Valentino był całkowicie pod urokiem Nataszy. Ślub
odbył się natychmiast po uwięzieniu w więzieniu
małżeństwa z aktorką Jean Acker. Werydykt
brzmiał: „non consummatum”. Sprawa rozwiodowa
nie odbiła się na popularności „wielkiego kochan-
ka”, wręcz przeciwnie. Kiedy Jean Acker zeznawa-
ła przed sądem, że maż w staku zadróżki „ude-
rzył” nienie i powalił na kolana, wielbicielki Val-
entino stanęły po jego stronie. Był wtedy w szczy-
tu sławy, na ekrany wszedł właśnie nowy film
„Szejka”, kobiety szalały. Z wyjątkiem... żony. Trak-
towała go zawsze nieco pogardliwie, jak rozkapry-
szone dziecko. Bez porównania ważniejsza była dla
niej praca i własna kariera, Valentino był jej po-
trzebny głównie po to, by mogła realizować swoje
ambicje. Z tej pamiętnikowej wynika, że sprawy in-

MIT RUDOLFA VALENTINO

Przyszły gwiazda filmowy nie miał łatwego sta-
tu na gruncie amerykańskim. Valentino, którego
właściwe nazwisko brzmiało Rodolfo Pietro Filiberto
Guglielmi, przybył do Nowego Jorku mając 18 lat.
Nie mogąc znaleźć pracy w swoim zawodzie — był
z wykształcenia agronomem — miał się różnych za-
jęć. M. in. występował w nocnych lokalach jako
fordanser. W 1917 roku przeniósł się do Hollywoodu,
trafiając do rewii, a następnie do filmu jako sta-
tysta. Przełomowym momentem w jego karierze
był udział w filmie „Cztery jeźdźcy Apokalipsy”.
Miał tylko kilka „wielkich”, ale tak niezwykłych, że
natychmiast podbiła żeńska widownia. Kariera była
zapewniona. Stał się bógomilnym milionów kobiet,
ale w jego życiu prywatnym tylko kilka odegrało
istotną rolę. Jedną z nich była June Mathis, starsza
od niego o kilkanaście lat autorka scenariusza
„Cztery jeźdźcy”.

DZIEKI niej poznał swą drugą żonę, tancerkę
Nataszę Rambow. Mimo rosyjskiego nazwiska
Natasza była rodowitą Amerykanką. Przez jakiś
czas występowała w balecie Kozłowa w Petersburgu,
następnie powróciła do USA i w Hollywoodie
zdołała nazwisko jako najbardziej utalentowana
projektantka dekoracji filmowych i kostiumów. Była
władczą, ambitną i snobistyczną. Rudolfowi Val-
entino bardzo imponowała. Spotykał się z nią co-
dziennie w trakcie pracy nad filmem „Kamila”, w
którym występował w roli uwodziciela Armada.
Natasza zaś projektowała wnętrza z obrotowymi lu-
strzanymi drzwiami, prowadzącymi do sypialni, w
których zwycięzcy Armad mogli podziwiać swą

lunna, albo nie istniały, albo stanowiły absolutny
margines w ich małżeństwie.

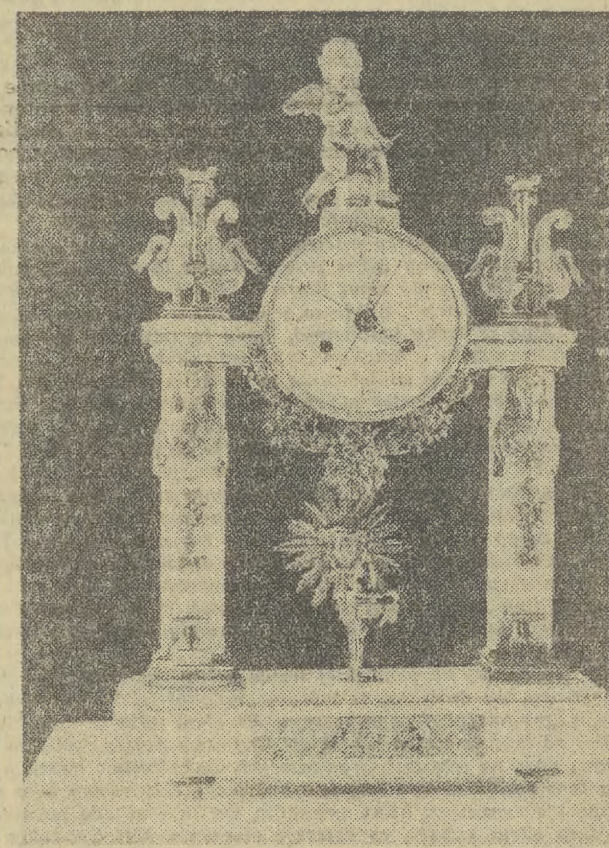
JEGO obydwa małżeństwa skończyły się fiaskiem.
Uwielbiany przez kobiety na całym świecie, w
życiu prywatnym nie miał do nich szczęścia. Po
rozwiązaniu drugiego małżeństwa Valentino zawarł
zartobliwy zakład ze swą widownią, twierdząc, że
dotrwa w stanie wolnym do 1930 roku. Odebył się
nawet formalne spisanie umowy w Klubie Spor-
towym w Monte Carlo. W kilka miesięcy po tym
świat dowiedział się o jego śmierci. Według ofi-
cjalnej wersji zmarł na skutek komplikacji po ope-
racji wrzodu żołądka.

Jego nieoczekiwany zgon wywołał lawinę plotek
i różnorodnych domysłów na temat okoliczności i
przyczyn śmierci. Mówiono o zemście zdradzonej
kochanki. Krążyły również pogłoski o bliżej nie-
zidentyfikowanym płatnym mordercy, wynajętym
przez filmowych rywali Valentino. Tysiące kobiet
wdziło żalobę na znak rozpaczy, kilkanaście po-
pełniło samobójstwo, cały ówczesny świat filmu
składał hołd zmarłemu. W pochodzie żałobnym uli-
cami Nowego Jorku szło ponad 100 000 osób za jego
otwartą trumną. Podczas pogrzebu, który odbył się
w Kalifornii, studia filmowe w całym kraju prze-
rwały pracę na dwie minuty.

LEGENDA o nim przetrwała do dnia dzisiejsze-
go. Jak pisał w swej książce A. Walker, Val-
entino dzięki swemu talentowi i wrodzonym wa-
runkom fizycznym stworzył na ekranie nową postać
romantycznego amanta, może nieco zniekształceną
i narcystyczną, ale taki był wówczas „w modzie”.
Dziś wydawałby się po prostu śmieszny.

ZABYTKOWE ZEGARY

MUZEUM SZTUKI Zdobniczej w Hawanie słynie daleko
poza granicami Kuby m. in. ze wspaniałej kolekcji starych
zegarów z XVIII i XIX wieku, wykonanych przez słyn-
nych zegarmistrzów z Francji, Anglii, Niemiec, Austrii
i Stanów Zjednoczonych. Znajdują się tu prawdziwe arcy-
dzieła sztuki zegarmistrzowskiej i zdobniczej, które wy-
szły z rąk takich sław jak Martinor, Causard, Lacour,
Lepaute, Baltaza i Boule. Zwiedzający podziwiają mo-
gą również elegancję zegarów stojących, sygnowanych Chip-
pendale, Mayhew i Sheraton. Zegary z XX w., wśród nich
wiele tzw. szwajcarskich zegarów podróży, uderzają swą
wyszukaną formą i tworzywem (brąz i emalia). Wszy-
stkie mechanizmy są w znakomitym stanie i wskazują czas
znajdując się pod troskliwą opieką zespołu kubańskich
konserwatorów, kierowanego przez rzadkiego zegar-
mistrza Walentyna Pietrowa. CAF — Prensa Latina



ZBIGNIEW GUZOWSKI «BYĆ NA DOPIE»

łającym zmęczeniu żołnierzy armii pomocniczej Fernando
Cortez podczas podbojów Ameryki Środkowej. Wtedy też
dokonano pierwszych obserwacji halucynogennego działa-
nia kaktusa Lophophora williamsii, wywołującego wspaniałe
lub komiczne wizje, pozwalające zapomnieć o strachu, głod-
zie i pragnieniu.

Mieszkańcy wyżyn Ekwadoru znali i używali odmiany go-
ryczki, nazywanej w języku Quichua „casha china-yugo”,
co miało oznaczać: „ziele, które pozwala biegać”. Ten i in-
ne produkty zainteresowały konkwistadorów i za ich sprawą
zostały przeniesione na grunt europejski.

Ludy Czarnego Łądu także miały swoje środki, a raczej
rośliny pobudzające. Należały do nich krzak, zwany „khat”,
którego liście po zżuciu powodowały zanik uczucia zmęcze-
nia, głodu i zmarnotwień, po czym następowała euforia po-
łączona z gadatliwością, agresywnością, kompletną niezdo-
łnością koncentracji, a ponadto pobudzenie płciowe. Khat sto-
sowano jako używkę oraz w okolicznościach wymagających
bezsensowności i czuwania. Pobudzająco działała również orze-
szki kola.

Wiele sposobów pobudzania waleczności, żołnierzy i ich
agresywności notują kroniki wojen.

amfetamina i jej pochodne. Wypróbowano ją już w okresie
wojny domowej w Hiszpanii. Ponad 72 mln. „Energy Tablets”,
jak je nazywano, rozprowadzono w angielskich siłach zbrojnych;
nie mniejsze zastosowanie miały w armii USA. Środki podnie-
cające stosowali Niemcy i Japończycy. Jeśli idzie o „Energy
Tablets” długo utrzymywały się przekonanie, że lek jest bez-
pieczny i dobrze tolerowany, a głosy przestrzegające przed sto-
sowaniem tego rodzaju środków odzywały się sporadycznie.
Tymczasem jeden z pilotów alianckich opisał we wspomnieniach
skutki używania amfetaminy: „Gdy straciłem w ciągu 15 dni
8 kg wagi, stałem się bardzo nerwowym. Doświadczyłem takiego
stanu depresji nerwowej, że już nie obawiałem się niczego, by-
łem pozbawiony poczucia niebezpieczeństwa. W tym czasie prze-
stały u mnie istnieć odruchy, samolot pilotowałem mechanicznie,
żyłem w błogostanie, wywołanym przez benzedrynę i zmęcze-
nie”.

Pierwsze alarmujące doniesienia o przyzwyczajeniu do
amfetaminy dotarły z Japonii, gdzie ogromne ilości tabletek
wyprodukowanych dla potrzeb wojska, rzucono na ogólnie
dostępny rynek. W 1957 r. — pisał Roman Dzierżanowski —
Marimato ogłosił liczbę, obrazującą problem nadużywania
amfetaminy i jej pochodnych w Japonii, szczególnie przez
młodzież. Potem ilość prac na ten temat z różnych regionów

kuli ziemskiej zaczęła gwałtownie wzrastać. Pojawili się nie-
zwykle alarmujące doniesienia o zastosowaniu amfetaminy
jako środka farmakologicznego dopingu w sporcie. Nastąpiła
nowa era dopingu sportowego”.

NOWA ERA, gdyż doping wkroczył do sportu na torach
wyścigów konnych, pod koniec ub. wieku. Trenerzy i
dżokeje amerykańscy przeniesli go do Europy. Jedną
z głośniejszych afer dopingowania koni miała miejsce
w Petersburgu, w sierpniu 1993 r., kiedy to pozbawiono na-
gród 4 konie ze stajni Łazariewa, a trener Amerykanin Keen
pozbawiony został licencji. Jednym z pionierów badań anty-
dopingowych wśród koni na torach Polski, Rosji i Austro-
Węgier stał się warszawski aptekarz Alfons Bukowski
(1838—1921).

Przypadki stosowania środków dopingujących przez spor-
towców, były znane już w drugiej połowie. XIX wieku,
a praktyki te pociągaly za sobą ofiary śmiertelne. I tak
w 1886 r. na trasie wyścigu rowerowego Bordeaux — Paryż
zmarł kolarz angielski Linton.

A to inne przykłady używania dopingu. Zwycięzca maratonu
na Igrzyskach Olimpijskich w St. Louis, w 1904 r., Amerykanin
Hicks na trasie biegu otrzymał kilka podskórnych wstrzyknięć
słarszanu strychniny, spożył 5 jajek, popijając kilkoma szkla-
neckami brandy. W 1908 r. na Olimpiadzie w Londynie zdy-
skwalifikowano triumfatora biegu maratońskiego, Włocha Pietro
Dorando, który dokonał biegu dzięki pomocy porządkowych,
a w szpitalu, gdzie przeleżał bez przytomności 2 dni stwier-
dzono, że pozostawał pod wpływem nadmiernej dawki strych-
niny. Po środki podniecające sięgali również bokserzy-zawo-
dowcy i kolarze.

PIERWSZE oficjalne obserwacje nad stosowaniem dopin-
gu przeprowadzono podczas Olimpiady w Los Angeles
w 1932 r., gdzie japońscy pływacy zادیwiali wynikami.
Okazało się, że znalezione w ich krwiaterze „cudowne
małe ampułki” zawierały mieszaninę zawierającą m. in. ni-
troglirycynę.

Zagadnienie dopingu w sporcie wyczynowym zaczęło przy-
bierać coraz szersze rozmiary, urosło do skali prawdziwego
problemu w okresie ostatnich lat. Praktyki te, narażające
na szwank zdrowie i życie zawodników, zniekształcające wy-
niki sportowej rywalizacji, były tematem wielu narad, kon-
ferencji i zjazdów. Podwalnym pod zorganizowaną i prze-
myślaną walkę z dopingiem w sporcie stworzył Międzyna-
rodowy Kongres Psychofarmakologii, który obradował
w 1960 r. w Rzymie, z okazji kolejnych Igrzysk Olimpij-
skich.

*) „Doping”. Pod redakcją Stanisława Kozłowskiego i Woj-
ciecha J. Lewerskiego. Warszawa 1976 — Państwowy Zakład Wy-
dawnictw Lekarskich, str. 158. Cena: 40 zł.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Już Pakistan. Obok biura paszportów otaczają nas jednoosobowe, ruchome banki wymiany walut. Banki dysponują „dla zachęty” olbrzymimi plikami pieniędzy wszelkie; maści i natrętnym szepceniem: money! money! money! „Koniki” podchodzą do okien autobusu, proszą, stukają w szybę, pchają przed oczy różnokolorowe zwitki dolarów, afgani, rupii pakistańskich i indyjskich, koron, franków, marek, co kto chce; do koloru, do wyboru, biegają za autobusem, wymachują chorągiewkami forsy.

NASZ wyśmienity kierowca w turbanie i szarawarach bez ceregieli przechodzi na ruch lewosrotny. Dla niego to fraszka, dla nas — koniec świata! Dopiero teraz zaczyna się nam na dobre wydawać, że staniemy się lupem pierwszej lepszej przepaści. Wszędzie jedzie prosto na nas, a droga wąska i jakby na postrach, najeżona cmentarzami. Usługi na miejsoul Co zakręć, to rumowisko skalne — wyspeki ostrych kamieni ustawionych na sztorc na zboczach, nad mogilami. I mułmańskim obyczajem, pająk kolorowych sztandarów nad nimi wystrzępionych i spłowiałych, zatkniętych na kiju, lopotących na wietrze. Zakręty są tak zawrotne, że nagle ktoś zaczyna mówić:

— Nigdy jeszcze nie widziałem spadającego autobusu.

— To zobaczysz pierwszy i ostatni raz — pada pocieszająca odpowiedź. Widocznie jednak nie przynosi oczekiwanego ulgi, bo pierwszy głos uderza w prośbę:

— Doktoru, zmierz nam ciśnienie!

— Po co, skali by brakło!

Ciekawe, jak tedy szli przed wiekami Dżingis Chan, Tamerlan i Aleksander Wielki. W słynnej przełęczy Chajberskiej, najwęższej branie, która prowadzi z Azji Centralnej do Indii — jeszcze nie było wtedy dróg asfaltowych. No cóż, ale, jeśli, jak powiada legenda, na jedną nogę rozstapowały się góry na rozkaz wodza i pod naporem armii...

Powoli martwość kamieni zaczyna się ożywiać, o ile można nazwać żywym pojawienie się w pejzażu widoku zamieszkałych pieczar, wnek wygrzebanych pod skalami dla kucyków w odpochnięciu wędrowców, oraz — twierdzi. Przechodziła była niemym świadkiem niezliczonych wydarzeń historycznych. I dziś również na strategiczne znaczenie. Wyrazem tego są monumental-

EWA OWSIANY

KORESPONDENCJA WŁASNA Z PAKISTANU

W RAWALPINDI O PÓŁNOCY



ne twierdze wysoko na skalach wzniesione i tak ponure, że tylko wyobraźnia przy lekturze Hrabiego Monte Christo jest w stanie stworzyć podobną wizję. A jeszcze to żelazto kołczaste i reflektory drutujące niebo...

UZ Peszawar, w którym wszystko ponoc — jak twierdzą przewodnicy — jest odbiciem starego świata. I muzeum sztuki indyjskiej. I ludzie, i budowle. I biel islamskiego Kolegium w zieleni ogrodów. I zawartość sklepów, w których dywany kaszmirskie, misterne rzeźbione meble i naszyjniki z kości słoniowej.

Alie przewodnicy nie piszą, że kość jest podrabiana, a w sklepach dla turystów mnóstwo bubli wszelakich. I że wszędzie angielskie napisy i angielska reklama.

Pospiech jest nieodłącznym kompanem tej wyprawy. Smutne to, ale prawdziwe. Trzeba żegnać Peszawar i jechać na południe. Odcze-

kawszy z szacunkiem, aż kasjer skończy modły na swym dywaniku — kupujemy bilety na nocny kurs do Lahoru. I w autobusie z miejscami zapadamy w drzemkę.

Budzi nas szlaban na szosie i ingerencja umundurowanych kontrolerów. Przeszukują bagaże, świecą w twarz latarniami. Porwali komuś białe zawiniątko, wytrąsają na ziemię. W ciemności bieleje tylko turban poszkodowanego, pochylony nad dobytkiem. Strażnicy sortują gorączkowo podróżne szpie. Znajdują trochę papieru, jakieś portfeli, „odpuszcie” zegarki dzienne, zdjęcia. Przeglądnieli, zwinęli, zostawili w spokoju. Jedziemy dalej.

Z A CHWILĘ wyłaniają się z nocy zarysy namiotów, przed nimi plecione łóża, lampy naftowe na krześle i w jej blasku postać w białym zawoju. Znowu to samolot. Znowu ten sam kontrolny proceder. Nie zdążyliśmy zasnąć, a znowu zatrzymuje nas następny

posterunek. Żołnierze z karabinami pełnią straż przed wejściem na gigantyczny most żelazny spinający odległe brzozi Indusu. Londyn 1881 — odczytuje napis na przeszłach wydobyt światłem reflektorów. W ciemności pod mostem kłębi się rzeka. Ciekawe, jak tu wygląda przybór wód w lipcu i sierpniu, kiedy topnieją śniegi w Himalajach...

Nie wiadomo czemu kazali zawrócić. Autobus cofa się wśród płatyni przesię, a ten most jakby wydłużał się za nami w ciemności. Bluzy i czapki koloru marowego z czerwonym otokiem tkwią uparcie na posterunku. W ciągu tej nocy jeszcze nie raz złoza nam wizytę w autobusie. Trzy już mamy za sobą. Po raz czwarty — odwieźdź nas grubo, barczysty jegomość obojętnie rewidujący tubylew i wygłaszający do nich jakieś namietne, pouczające przemowy, po raz piąty — strażnicy zdejmują siedzenia wozu, czegoś pod nimi poszukując, po raz szósty — zjawia się kobieta, rewidująca pasażerki w czodrach i zawojach, po raz siódmy...

Wreszcie przestaliśmy „rejestrować” i zasnęliśmy spokojnie, ale koledzy mówili, że do rana było tych wizyt jeszcze ho!

W ciągu tej podróży zetknęliśmy się po raz pierwszy z legendarną wschodnią bezdomnością i nędzą. Punktualnie o północy na dworcu w Rawalpindi wśród reklam, straganów z żywnością i księżkami zauważyliśmy scenę, która często powraca wyrzutem, kiedy witam się z moją ulubioną wersalką. Otóż na betonowej podłodze poczekalni dla kobiet spała głębokim snem matka z czworgiem dzieci. Troje (w tym maleńkie niemowlę) tuliło się do niej: noc była chłodna, a burej derki nie starczyło dla wszystkich. Najstarszy chłopczek wynalazł sobie samotne miejsce na drewnianej ławce, podobnie jak ojciec rodziny, który spał na zewnątrz, wśród przechodniów, na chodniku, szanując tabu kobiecej poczekalni.

Tyle razy widziałam podobne obrazki w telewizji, tyle ilustracji do głodu w Indiach czy w Bangladesze, że sądziłam, iż nie zaszkodził mi nie. Zdaowało mi się, że wraz ze szczeniemiem ospy i cholery zdobyłam jakąś taką odporność na widoki, które oszalały mnie w Lahor czy Amritsar.

TERAZ, w Rawalpindi, stojąc o północy wśród biur z telefonami zamykanymi na kłódki (tylko dla celów służbowych) wśród wonności kuchni ulicznych czynnych całą dobę, wśród naturalistycznych reklam kinowych wielkich jak minarety, jeszcze nie wiem, że jutro zobaczę sceny znacznie smutniejsze. Ale to wiem już na pewno, że długo będzie mnie prześladować ta brudna, niemowa piętna poznająca tak wcześnie chłód betonu pod gołym niebem, a właściwie pod niebem neonowym.

Kurtyna opadła

(AP Nowosti specjalnie dla „GP”)

Ma odgródzony został od świata zewnętrzny — w jeszcze większym stopniu niż dotychczas. Jeżeli wcześniej z rzadka pojawiali się goście z zagranicy przyjmując ich w rzadkich zakamarkach swej siedziby, to obecnie żaden z cudzoziemców prawdopodobnie nie zobaczy więcej szczytów, który usiłował zmusić całe Chiny do wykonywania „Kou-tou” — niskich pokłonów — przed swymi portretami.

Ostatnie postanowienie CK KPCh specjalistów od spraw chińskich rozpatrują pod wieloma kątami. Przede wszystkim stanowi ono sygnał o bardzo złym stanie zdrowia „wielkiego sternika”, który ostatnio czuł się na tyle źle, że ledwie mógł powiedzieć kilka bardziej lub mniej zrozumiałych zdań swym rozmówcom.

Oprócz tego, twierdzą niektórzy znawcy problemów chińskich, odizolowanie Mao Tse-tunga od kontaktów z dyplomatami i politykami zagranicznymi świadczy o narastaniu zażyłej walki między uprzedzonymi kierownikami pekińskiego, jako że postanowienie podjęte zostało ze szkodą dla interesów tzw. radykatów. Obecnie ta grupa nie będzie mogła od czasu do czasu demonstrować społeczeństwu „wielkiego sternika”, tracąc tym samym możliwość decydowania o jego imieniu i komentowaniu jego wypowiedzi.

Zwraca jeszcze uwagę pewien szczegół — obożak spotkań z cudzoziemcami wydany został przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin, a nie przez Biuro Polityczne KC KPCh, gdzie prym wiodą „radykatowie”. Wiadomo, iż był już w historii precedens zniknięcia Mao ze sceny politycznej, kiedy to zmuszony był usunąć się w cień w związku z krachem „wielkiego skoku”.

Wtedy, w okresie odosobnienia i niewielkim miasteczku, Mao intrzygami spłótł nową sieć swych współpracowników i, gdy znowu doszedł do głównych dźwigni władzy, bezlitośnie rozprawił się ze swymi przeciwnikami i rywalami. Czy teraz starczy mu sił na ponowny powrót i rozpoczęcie kolejnej „rewolucji kulturalnej”?

To, że Mao odizolowany został od świata zewnętrznego przypisuje się nie tylko jego chorobie, lecz jednocześnie stanowi potwierdzenie faktu, że po znanych wydarzeniach w kwietniu na placu Tien An Men, stanowiących końcowy akord jego dyktatorskich rządów „wielki sternik” powinien zniknąć, prawdopodobnie na zawsze.

W Pekinie, wydaje się, zaczęli rozumieć, iż kielich narodowej goryczy jest przepelniony i Mao, wywoławszy taki gniew ludu, powinien odejść.

W ten sposób na pekińskie scenie politycznej rozgrywa się obecnie nowy akt dramatu, w którym „radykatowie” przešli do obrony, a „pragmatycy” są w natarciu. Problem tylko w tym, kto wcześniej od innych opuści ten świat? Czy Mao stojący, jak sam mówił, jedną nogą na schodach prowadzących do królestwa martwych, zdąży tam postać jeszcze kogoś, a być może cały zastęp osób z obecnego kierownictwa, które prowadzą walkę o schedę po nim? Najbliższy okres pokże, co obiecuje otoczeniu Mao Tse-tunga opuszczone przed nim kurtyna.

Jedno jest jasne: że bez względu na to, co by się stało z „wielkim sternikiem”, nie zmieni to głównych tendencji coraz bardziej widocznych w społeczeństwie chińskim. Charakterystyczną się one aktywnym występowaniem coraz szerszych warstw społecznych przeciw maoizmowi oraz — dążeniem do powrotu państwa na drogę pozytywnej polityki zagranicznej, prawdziwie socjalistycznego rozwiązywania różnorodnych problemów wewnętrznych Chin.

KONRAD SMIRNOW — komentator polityczny APN

Rodzina statków atomowych

PIERWSZY w świecie atomowy łodźniacz „Lenin” zbudowany został w roku 1959. Pojawienie się tej jednostki było ważnym wydarzeniem w historii budownictwa okrętowego na całym świecie. Przez ponad 15 lat statek ten pełnił służbę na północnych trasach, torując drogę przez kry lodowe wielu jednostkom.

W 1974 roku zbudowano potężniejszy od „Lenina” statek atomowy „Arktyka”, a niedawno pojawił się trzeci — „Syberia”.

Najnowszy „pływający atomowiec” ma wysokość 10-piętrowego domu i jest wyposażony niezwykle luksusowo. Poza klimatyzacją i wszystkimi możliwymi wygodami, na pokładzie „Syberii” znajdują się kluby, biblioteka, sala koncertowa, kino, basen pływacki i sala gimnastyczna.

Nowe „moskwicze”

RADZIECKIE samochody osobowe marki „moskwicz” cieszą się uznaniem i popularnością w kraju i za granicą. Co roku prawie połowa produkcji idzie na eksport. Zamiast znanych typów 408 i 412 produkują się obecnie najnowsze modele z serii „moskwicz 2138” i „moskwicz 2140”.

Z KRAJU RAD

Najnowszy typ tego samochodu może bez remontu generalnego przejechać 150 tys. kilometrów.

Największy port na Dalekim Wschodzie

W ZATOCE Wrangla przystąpiono do budowy największego radzieckiego portu na Dalekim Wschodzie. Zgodnie z podpisanym porozumieniem budować go będą między innymi firmy japońskie. Nowy port będzie służył transsyberyjskiej magistrali Japonia — Europa. Zbudowanych tu zostanie 6 specjalnych pomostów do przeładunków kontenerowych. Specjalne dźwigi będą przesuwały 20- i 30-tonowe kontenery z pokładów statków wprost na podwozia pociągów towarowych, które przez terytorium Związku Radzieckiego będą kierowane do Czechosłowacji, Anglii, Belgii, Francji, Finlandii i innych krajów europejskich.



Pracownicy budownictwa Kurskiej Elektrowni Atomowej.

CAF — TASS

Odwrót z Tajlandii

A merykanie ewakuowali niedawno swe dwie ostatnie bazy wojskowe w Tajlandii. Postanowienie o ewakuacji baz i amerykańskiego personelu wojskowego podjął już poprzedni rząd w Bangkoku, którym kierował były premier, Kukrit Pramoj. Wskazki po wyborach parlamentarnych w Tajlandii, Waszyngton ponowił próbę uzyskania od nowego tajlandzkiego rządu pod kierownictwem Seni Pramoja zgody na utrzymanie w tym kraju ośrodka amerykańskiego wywiadu elektronicznego w Ramasun.

Pentagon wywierał również naciski na władze tajlandzkie, aby zachować prawo wykorzystywania w szlach wywiadowczych jednego z największych w Azji Płd-wsch. lotnisk wojskowych w bazie Utaapao. (Baza ta, położona o 150 km na południe od stolicy Tajlandii, służyła w latach 1966—1973 amerykańskiemu bombowcom B-52, startującym do nalołów na Indochiny).

Intencjom Pentagonu, dążącego do zachowania baz w Tajlandii dla celów strategii USA, sprzyjały skrajnie prawicowe kraja polityczne oraz część generacji tajlandzkiej. Wysuwano również argument finansowy: władze tajlandzkie otrzymały bowiem

w br. około 70 mln dolarów od USA w ramach bezpośrednich dotacji — nie licząc wpływów z tytułu utrzymywania baz.

Ostatecznie przeważały racje przeciwnie. W Tajlandii wzięły górę trzeźwe myślenie polityczne i społeczne. Utrzymywanie baz wojskowych w tym kraju byłoby bowiem sprzeczne z interesem narodowym Tajlandii.

Decyzję rządu Seni Pramoja o ewakuacji baz należy ocenić jako skutek głębszych zmian, zachodzących w Azji po zwycięstwie narodów Indochin nad imperializmem amerykańskim. W dobie dżi-siej-szej Tajlandia — podobnie jak szereg innych państw Azji Płd-wsch., związanych w przeszłości bardzo ściśle z USA — bierze pod uwagę potrzebę o-

dejścia od takiej, zdecydowanie jednostronnej orientacji politycznej.

Ze strony USA pewną rolę w negocjacjach z Tajlandią odegrała zapewne ta szkoła myślenia, która sprzeciwia się zwiększaniu liczby wojsk amerykańskich w niekrytycznych krajach Azji. Część prasy amerykańskiej sugeruje, że należało do tej właśnie szkoły pewne koła ministerstwa obrony USA były skłonne ograniczyć amerykańskiej kontyngent wojskowy w Tajlandii jedynie do służby specjalnych. Wyszły one z założenia, że średniej wielkości kontyngent byłby niedostateczny dla dokonania akcji interwencyjnej, natomiast wystarczający dla zaangażowania USA w kłopotliwe konflikty lokalne.

ALEKSANDRA STOK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. jedna z głównych postaci „Wesela”, 8. kryptonim słynnego batalionu „Szarych Szeregów”, 9. grupa ludzi wybitnych w jakiejś dziedzinie, 10. zewnętrzne stroje Arabów, 11. bakterie układające się parami, 13. rewolwerowy film, 14. główny port turecki nad M. Egejskim, 17. rozporządzenie w star. Rzymie, 21. nudziarz, 22. uroczyste oświadczenie głowy państwa do narodu, 23. amator wodnej wioślęgi, 24. W. Książ Litewski ojciec Jagielly, 25. uzdrowisko w woj. koszalińskim, 26. powodzenie, szczęście.

PIKOWO: 1. jest w garnku i na zobie, 2. jedna z części mowy, 3. bogato zdobione w krakowskim stroju, 4. nie nadsza za wojskiem, 5. niewłaściwa nazwa iskrownika w silniku, 6. wygolone kółko na głowie, 12. jedna z najpopularniejszych bogiń star. Egiptu, 13. pokrywa, 15. coś z przesady i coś z uroku, 16. sztandar bojowy dawnych Słowian, 17. materiał wybuchowy, 18. jedynka z 12 zerami, 19. jedna ze współrzędnych, 20. wyładowania elektryczne.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 13. VIII 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 30”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja losuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

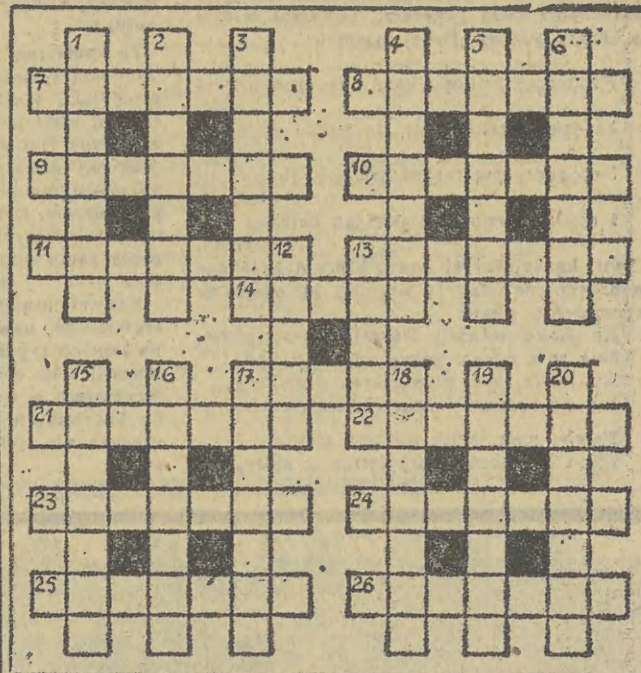
POZIOMO: 7. egiptka, 8. katusze, 9. Dunajec, 10. cyranka, 12. chrzestofantyna, 13. kariera, 18. perpetuum-mobile, 21. stadium, 22. kursywa, 23. renifer, 24. Cecylia.

PIKOWO: 1. skrzucha, 2. hematy, 3. ukłaje, 4. patyna, 5. kuranty, 6. szoking, 11. meritum, 14. Fertner, 15. spodnie, 16. Zbyszyn, 17. niewola (wspaki), 19. truten, 20. Mauser.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 28, z dnia 24/25. VII nagrody wylosowali: T. Sołtys — Myślenice, L. Porębski — Skawina, T. Zajackowska, J. Sosenko, A. Michalszyn, H. Salawa, A. Więkowski, T. Kowalska, Z. Melanowski, H. Rieger — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.



Znaczk

POCZTA Polska wprowadziła do obiegu kartkę ze znaczkami wartości 1 zł, z okazji 150-lecia polskiego przemysłu cukrowniczego. Ukazała się także kartka pocztowa, ze znaczkami wartości 5.40 zł, wydana dla upamiętnienia Igrzysk Olimpijskich w Montrealu.

JAK podało czasopismo „Michel Rundschau” pierwszym stemplem okolicznościowym był kasownik o tematyce sportowej, używany przez pocztę w Lipsku, w dniach 2—5.VIII 1963, z okazji III Niemieckiego Święta Gimnastycznego.

POLSKI Związek Filatelistów Zarząd Okręgu w Łodzi przyjmuje subskrypcję na monografię „Łódzki Rucn Filatelistyczny”. Bogato ilustrowane wydawnictwo, o objętości około 400 stron, zawierać będzie nie tylko opracowanie historii ruchu filatelistycznego na ziemi łódzkiej, lecz także znaków pocztowych tego regionu i dziejów pocztu od czasów średniowiecza. Cena egzemplarza (wraz z przysyłką poleconą) wynosi 250 zł. Termin składania zamówień upływa 30 listopada br. Do każdego subskrybowanego egzemplarza zostanie dołączony czarnodruk blokca „XXV lat PZF — XII OWF” (Łódź 75).

ROZGŁOSNIA radiowa Ugandy podała do wiadomości, że decyzja władz zabronione zostały wszelkie polowania na słonia afrykańskiego, który pojawił się na znaczkach wszystkich krajów afrykańskich, a na niektórych kilkakrotnie. Ziamanie tego zakazu grozi surowymi karami, aż do kary śmierci włącznie.

JAK PISZE dwutygodnik „Filatelista” znakomity włoski śpiewak operowy Tito Ruffo był zapalonym kolekcjonerem znaczków. Przebywając na gościnnych występach w Petersburgu zgodził się wziąć udział w studenckim koncercie na cele dobroczynne pod warunkiem, że od każdego widza otrzyma jeden znaczek pocztowy. Zgodnie z życzeniem otrzymał honorarium w takiej właśnie postaci. Album przygotowany przez studentów zawierał 200 znaczków. (zg)

PRZEDSIĘBIORSTWO Transportowo Sprężetowe Budownictwa



zatrudni:

- kierowców samochodów ciężarowych z kategorią prawa jazdy C i C+E
- mechaników napraw pojazdów samochodowych
- operatorów dźwigów samojezdnych i koparek
- ładowaczy.

Zgłoszenia przyjmują działy pracownicze:

- w Oddziale I Kraków-Krowodrza, ul. Balicka 56, tel. 758-00
- w Oddziale VII Kraków-Podgórze, ul. Na Dołach 4, tel. 618-70

Przedsiębiorstwo zabezpiecza zakwaterowanie, dobre zarobki, możliwość podwyższenia kwalifikacji na bezpłatnych kursach. K-5738

czekają na Was w Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych i 3-14 Ochotniczym Hufcu Pracy FSZMP w Bielsku-Białej w roku szkolnym 1976/77

Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych „BEFAMA” jest zakładem o bardzo dużych tradycjach, produkującym nowoczesne maszyny włókiennicze, eksportowane do 70 krajów świata.

Nasz nowo zorganizowany Hufiec Pracy FSZMP przyjmuje tych kandydatów, którzy ukończyli lub ukończą 18 rok życia w br. i posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

W toku nauki odbędziecie szkolenie w oddziale samoobrony.

Zdobędziecie jeden z poszukiwanych na rynku pracy zawodów, jak:

◆ TOKARZ

◆ FREZER

Zakład organizuje również kursy w zawodach mechanicznych, odlewniczych i spawania.

Pobyt w hufcu trwa dwa lata. W tym czasie junacy-ucznio wie uczęszczają do szkoły zawodowej. Po jej ukończeniu można kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących.

Równocześnie z nauką w szkole zawodowej junacy-ucznio wie odbywają szkolenie wojskowe w oddziałach samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Dodatkowo każdy uczestnik OHP może rozwijać swoje zainteresowania w rozlicznych kółkach i zespołach zainteresowań oraz sekcjach sportowych, jak: strzeleckiej, wodniaków, turystycznej, pikarskiej itp.

Wszyscy junacy otrzymują oprócz ubrań roboczych i ochronnych umundurowanie organizacyjne nowego wzoru OHP.

Zakwaterowanie w pokojach 2- lub 3-osobowych, nowoczesnie wyposażonych. Wyżywienie całodzienne na miejscu zakwaterowania.

Ucząc się jednocześnie otrzymacie wynagrodzenie za pracę.

Nie zwlekajcie z decyzją!

Przyjeżdżając do hufca należy zabrać ze sobą rzeczy osobistego użytku oraz następujące dokumenty:

- własnoręcznie napisany życiorys
- świadectwo szkolne
- dowód osobisty lub metrykę urodzenia do wglądu, z potwierdzeniem stałego zameldowania
- dokument wojskowy (o ile go posiada) lub zaświadczenie o rejestracji przedpoborowych.

Należność za podróż zwrócona zostanie po miesięcznym pobycie w naszym hufcu.

Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmują:

Komenda 3-14 OHP FSZMP w Bielsku-Białej, ul. Widok 5 i Dział Kadr „BEFAMY” w Bielsku-Białej, ul. Powstańców Śląskich 6.

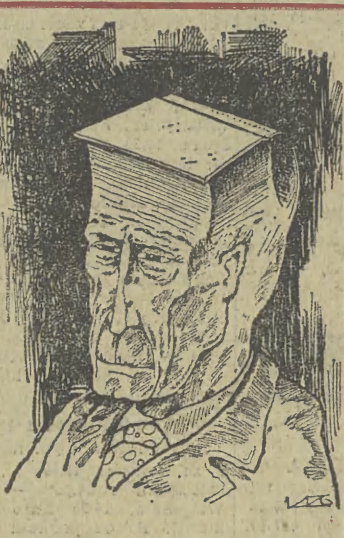
Kandydaci przyjmowani będą w okresie od 15 sierpnia do 15 września 1976 r. K-5836

RYSUNKI IGORA SMIRNOWA

IGOR SMIRNOW — niezwykle popularny rysownik — absolwent moskiewskiego Instytutu Sztuki zamieszcza swe prace nie tylko w prasie radzieckiej. Związany z „Komsomolską Prawdą” zajmuje się w swych rysunkach wieloma sprawami. Rysunki Smirnowa nie wymagają podpisów, tłumaczą się same przez siebie, tłumaczą się istotą pomysłu, trafnością obserwacji, umiejętnością skrótu. Jest więc Smirnow i głębokim satyrykiem i humorystą. Pozwala się ludziom śmiać, ale też i bardzo często jego myśli zmuszają do głębokiego zastanowienia się nad otaczającym nas światem.

Smirnow gościł w Krakowie. Zachwycił się naszym miastem, nazywając je niepowtarzalnym znakiem dawnych czasów i urzekającą teraźniejszością socjalistycznej Polski.

Zostawił w naszej redakcji kilka rysunków. Oto one.



ZACHCIAŁO się nam pójść do kina. Inicjatorem był mgr Bezsolny.

— Należy — powiedział — siedzieć na bieżąco najnowsze osiągnięcia światowej kinematografii.

— Chętnie, ale pod warunkiem, że będzie to film o miłości — wyraziła zgodę koleżanka Babska.

— I przywoity! — dorzuciła pani Ania, rumieniąc się dekoltem

tudzież czołem.

Siegnęliśmy po publikator. W publikatorze było wydrukowane, gdzie i jakie wyświetlały filmy.

— Najlepszy byłby western — zaproponował referent Karcezek.

— Tanioc! — mrknął pogardliwie mgr Bezsolny. — Pójdziemy na dramat psychologiczny!

KRAKOWSKIM TARGIEM wybrał się western o ambicjach psychologicznych, z ciekawie zarysowanym wątkiem miłosnym (na słoście pannie Ani) śmiały się podobno scenarzyści erotyzm.

Gdy wszystko zostało już ustalone, wyłonił się problem biletów.

— Może w przedpremierze? — zaproponował referent Karcezek.

— Albo w kasie. Słyszałam, że tak się robi. Trzeba tylko przysięść do kina kilkanaście minut wcześniej... — powiedziała Babska.

Jesteście jak dzieci — wyszydził nas Cherubiński. — Kto kupuje w przedpremierze albo w kasie? Tam trzeba ostać kilka godzin w kolejce. Lepiej już w koni... — Na kupno u koni nie pozwala nam sumienie obywatelskie —

biński Cześć! Dziękuję, dobrze. Nie ma za co... Słuchajcie, Pólbasa, tutaj u nas grupa kolegów chciała się ukulturalnić. Tak, mają ludzi zachcianki... Chodzi o pięć biletów do kina „Radosć”. Rozumiem, nie podlega wam... Już notuję: Zarząd

wołać się na was? Dobra, serdeczne dzięki!

Po raz trzeci zaterkotała tarcza telefonu.

— Kino „Radosć”? — krzyknął Cherubiński. — Dajcie kierownika.

Nie ma? A to pech... A zastępca jest? Też nie ma... No to dajcie kasjerkę. Dobrze, czekam... Pani jest kasjerką? Kłaniam się, mówi Cherubiński, Gabriel Cherubiński. Poniemaj nie ma kierownika, pani przedstawie sprawę. Chodzi o pięć biletów na dzisiaj. Tak, na western.

Na osiemnastą. Porozumiewałem się z Pólbasem z Dzielnicy i Pyzdrała z Zarządu... Tak, proszę zostawić w kasie. Dziękuję i polecam się na przyszłość... Cherubiński odłożył słuchawkę i potoczył po nas dumnym spojrzem.

— Ma się te znajomości, prawda? Przytaknęliśmy, pełni podziwu i wdzięczności...

W KASIE czekało na nas pięć pięknie spitych robaków biletów. Western był w miarę westernowy i w miarę psychologiczny.

Nazajutrz jeszcze raz podziękowaliśmy Cherubińskiemu, przez grzeczność zatajając fakt, że sala wypełniona była zaledwie w połowie...

Nie bójmy się mody

CHODZIMY W... KIMONACH

„PRZEKROJ” lansował kiedyś szlafrok w stylu kimono lub stroju tzw. dżudoki. My chcemy wyłansować dwuczęściowe kimono (suknio-zakiet i spodnie), które — zależnie od rodzaju materiału, może noszone być od rana do wieczora, a nawet na tzw. wielki dzwon.

Suknio-zakiet musi mieć długość 10 cm za kolana, aby mógł być noszony, zależnie od woli właścicielki, albo jako suknia — albo razem ze spodniami. Oczywiście, rękaw kimono, długi lub za łokieć. Dekolt wydłużony, może być z szalowym kołnierzem. Kieszenie tzw. boczne, chowane w szwach materiału. Głównym wymogiem jest to, aby suknia pozornie nie miała żadnego zapięcia, była wyjątkowo głęboko zakładana z przodu i przewieszana pasem. W praktyce — ponieważ niektóre materiały „ślizgają” się, robimy ukryte zapięcie na haftkę. Kto

lubi, może zrobić rozcięcie boki — ale my proponujemy w zamian półkoliste wykończenie rozcięć dolnych z przodu. Do tego nosi się je bardzo szerokie spodnie.

Jeśli kimono uszyjemy z jedwabiu, kremliny itp. — będzie ono mieć charakter wieczorowo-wygodny. Można je jednak śmiało sząć z bawełnianych kretonów

— i wtedy nosić od samego rana. Może być gładkie, a może też być bardzo wzorzyste. Gładkie będzie jednak bardziej eleganckie i pozwoli na stosowanie różnorodnych dodatków (tular pod szyję, przpięty kwiat itp.).

W kimonach będziemy awangardowe — i jednak kobiece!

BARBARA



— TY NIE masz sumienia, nawet w dzień moich urodzin musisz iść do gospody i zostawić mnie samą. Przez całą noc oka nie zmrzyłam!

— Nie przypuszczasz chyba, że ja tam spałam...

RYBA wychyliła głowę z wody i rzekła do wędkarza: — Daj nam świeżych robaków, po tych wczorajszych było nam wszystkim niedobrze.

DO SKLEPU zoologicznego wpada bardzo zdenerwowana klientka i zwraca się do sprzedawcy: — Wczoraj kupiłam tu papugę, czy pan zdaje sobie sprawę, co ona mówi? Wprost uszy wędka!

— Tak, pani, ptak nie jest dobrze wychowany, ale za to nie pije i nie pali...

SPIĘCIA

MAŻ: — Znowu chcesz nową suknię, a jak myślisz, skąd ją ma to mam brać pieniądze?

Zona. — Ależ, kochanie, wiesz że nie jestem ciekawska.

SZKOT wygrał na loterii większą sumę pieniędzy i zakupił za nie pianino. Pewnego razu sąsiad spotyka go, gdy wiezie pianino na taczakach, więc zdziwiony pyta: — Cóż to, odwozisz je z powrotem?

— Nie. Jadę na pierwszą lekcję!...

DWÓCH przyjaciół „na lekkim gazie” wraca nocą do domu. — Jak to dzwienne skrzypi pod nogami — dziwi się jeden z nich. — Skąd taki mróz wziął się w sierpniu?

— Kolego, to nie mróz, tylko przechodzimy przez szklarnie.

siąc wcześniej statkiem, a na to nie ma czasu! Nadto, bez kokieterii, Hopper przyznał się, że nie potrafi robić bezpośrednich sprawozdań. Tymczasem Jan Ciszewski, umie, nie boi się samolotów i też pozostał w Warszawie.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

Włodzisław SOKORSKI, staje się coraz bardziej sentymentalny. Tu i ówdzie przechwala się kogoś też on wyłansował, odkrył: Twierdzi, że zawsze był zwolennikiem Grzegorza Królikiewicza, twórcy „Fausta”. Koronnym dowodem tego ma być nagroda wręczona kiedyś reżyserowi przez Włodzisława Sokorskiego na schodach jakiegoś kina. Także Stefanowi Szlachetczyńskiemu, reżyserowi TWP przepowiedział w Wenecji na Prix Italia, że przyjmie się w Telewizji Polskiej. To wszystko działo się już jednak wtedy, gdy Włodzisław Sokorski zajął się piarstwem. Teraz Włodzisław Sokorski myśli o pięknej,

zdolnej i żywiołowej aktorce Małgorzacie Potockiej — i nie ukrywa, że jak zacznie się starzeć, zwróci się do niej o pomoc. Figlarz z niego! Kiedy był ministrem kultury i sztuki, przyznaje się, jeździł specjalnie do Weimaru, by oglądać w Muzeum Goethego wystawę artystycznej erotyki.

Najstojniejsza spikerka w PRL KRYSZYNA LOSKA w piśmie turystycznym „Światowid” wydała swego męża, działacza sportowego, wiceprzewodniczącą Związku Piłki Nożnej, że ten na urlopie gra tylko w brydża. Tymczasem ona, czynnie korzysta ze świata — pływa.

Red. Zbigniew Świech przechwala się gdzieś, że jego wysiłki pozyskała tekstów red. Jerzego Urbana dla „Przekroju” zakończyły się powodzeniem, choć namawianie trwało długo. Kurs języka polskiego dla cudzoziemców p. Jerzego Urbana jest rzadko spotykaną pa-

planina, którą od biedy można byłoby odczytywać na urodzinach Świecha.

INFORMACJA DO ROZPOWIADANIA (w salonach):

NA RYNKU Głównym w Krakowie widziano Brunona Rajcę jak niośniętą fotografię

dziwczynki 18x24 i namienie się w nią wpatrywał. Fakt ten potwierdza opinie, że Brunon Rajca jest nieuleczalnym bigamistą. Tym razem nie udało się podglądać jakiegoś koloru i jakiej długości włosów miała dziewczynka z fotografii! NO TAK, A PANI JUŻ WIE!



MYŚLI „KURIERKA” (bez prawa powielania):

— Twarze śliczne i uśmiechnięte, zresztą i głębiej ukrywają kłamstwa. Nie wierz w bajki, zwłaszcza kiedy występują w nich mazy królowie — oszukiwanie jest przywilejem królów!

Wiek!

Lech Wieluński w tygodniku „Perspektywy” oświadczył, że reżyser Jerzy JAROCKI, należy do reprezentantów młodszego pokolenia ludzi teatru. Nie podano niestety do jakiego pokolenia należy Mieczysław Fogg i przez to musimy jedynie ufać „Perspektywom”.

ODPOWIEDZI — SPROSTOWANIA!

Krytyk, red. Jerzy Bajer z „Gazety Południowej” nie ma nic wspólnego z p. Arturem Boberem i oddziału Telewizji Polskiej w Krakowie i musiał nawet do wieść tego w pewnym ban-

ku, bo nie chcieli mu dać kredytu.

P. Wacław Zurek zalecił w wydawanym przez siebie periodyku „Student”, by p. Brunon Rajca rozpoczął naukę na Studium Dziennikarskim. Interesująca propozycja, zwłaszcza kiedy uwzględnimy doświadczenia p. Wacława Zureka: Nim dostał się do dziennikarstwa odbył specjalne szkolenie! Kariera naczelnego redaktora „Studenta” powinna być zachęającą dla każdego jakiegoś takiego dziennikarza.

Numer 80 tygodnika „Szpilki” ukazał się bez „Franciszka i Innych”, z czego „Kurierek” się cieszy, bo zwalczało to pozycję w organizacji Witolda Filiera. Ta strona okładki wymarzona jest dla Andrzeja Mielicki!

P. A. Bober przyznał się w „Kronice TV”, że poza red. L. Mazanem nosił też notes B. Rajcy, nazywanym w wyśpieniu pewnym redaktorem. Nieprawda! Należę do ludzi ostrożnych i bałbym się A. Boberowi oddać do ręki notes, nie mówiąc już o piórze.

WITOLD ZECHENTER

HOB-BY-STA

HOBBYSTA zbiera znaczki lub porcelanę, obrazy albo książki pięknie wydane. Rozrasta się hobbystów u nas gromada, zbierają, wykupują w sklepach i składach.

Takiego znam hobbystę, co wstaje z dzionkiem i spieszy się od rana, bo zbiera małą, a inny ze snu objęty też się wydziera i spieszy się, hobbysta, bo cukier zbiera.

Znów inny usgłędnie inną krząta bez przerwy, kolekcję uzupełnia mięsnej konserwy, ktoś ma grysków zestaw, inny czekoladę, tyle, że jeśli ich mógłby chyba przez sto lat.

Nie jeden zbiór, być może, ząb czasu uszczelnia, robaczek się pojawia, rżca zagnie puszkę, lecz zbieracz się nie zraża — rzecz oczywista — kolekcjonuje dalej... No cóż: hobbysta!

BOGUSŁAW BRZEZIŃSKI

Piękne dni

TO BYŁO bardzo Piękne dni! Do dziś Montreal Nam się śni.

Wspaniały stadion, Gwar i szum, I podniecony Widzów tłum.

Gdy finiszował Lasso Viren, Lub najdzielniejsza Z wszystkich Iren.

A my wolamy Wciąż do dziś: Brawo Szewińska, Brawo, bisi!

Nocy bezsonnych Nam nie szkoda, To Olimpiady Jest uroda,

Ze czuwał prawie Cały kraj, By oklaskiwać Wszystkich „naj”.

Największych mistrzów, Ktorzy potem Wrócili przystrojeni złotem!

Tyle medali! Taka chwala! Raduje się dziś Polska cała

I marzy teraz Każdy z nas, Żeby to przeżyć Jeszcze raz!

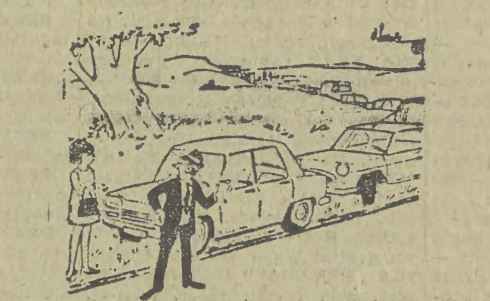
Wiele Wam proroczo To obwiesza, Że w MOSKWIE będzie Lepiej jeszcze!!!



CZTERE KÓŁKA...



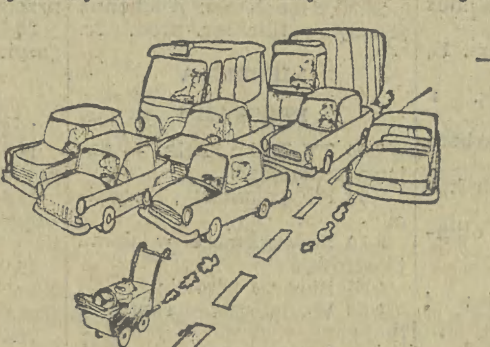
— Wiesz w końcu, dlaczego kupiłem wóz małoditrazowy.



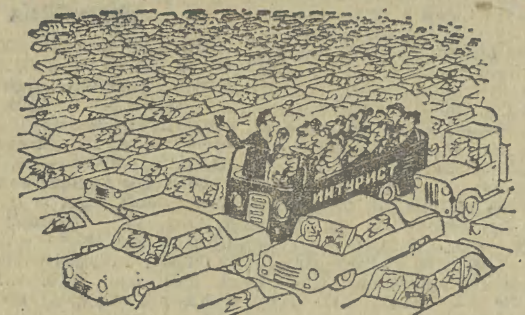
— Teraz, kiedy znaleźliśmy miejsce do zaparkowania, możemy iść na piechotę do miasta.



— Twoja mama boi się, że jutro wyjedziemy na weekend bez niej.



— Wolna droga dla młodzieży.



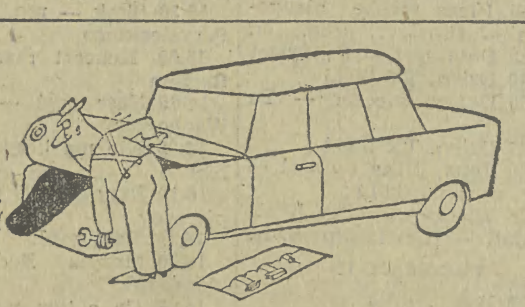
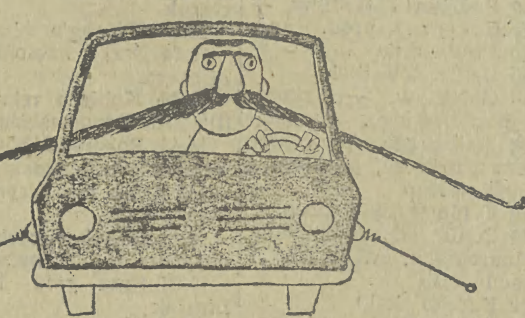
— „TURYSTA” — Prawdziwie urozmaicony krajobraz...



— Świetnie! Właśnie miałem jechać po tęciową.



— Owszem auto ładne, ale zobacz jakie niewygodne jest wejście do niego.



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Kraj Raś”.

Nr 32 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

IGRZYSKA:

Tuż przed XXI Igrzyskami Olimpijskimi w Montrealu „Życie Warszawy” porozmawiało z zastępcą naczelnego redaktora działu sportowego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, kierownikiem Studia Olimpijskiego — RYSZARDEM DJYĄ. Tam do wiedziliśmy się, że redakторы z TVP i PR odbyli wspólne, dwutygodniowe zgrupowanie, na którym — jak podkreślił R. Dyla — przeprowadzono wszechstronne szkolenie warsztatowe, także językowe. Mówił Ryszard Dyla: „Przybyli na to skołeni również językozna-

wey, gdyż język, dykacja — to bardzo ważne elementy w pracy sprawozdawcy. Specjalniści ci pocieszyli nas, że podczas szybkiego mówienia, nie poddając się tolerancji błędów. No proszę, wystarczało ledwie na dwa, trzy lata odebrać Ryszardowi Dylę mikrofon, by sam przekonał się, że język i dykacja liczą się jednak w pracy sprawozdawcy.

Tomasz Hopper uławni tygodnikowi „Ekran” dlaczego nie pojechał do Montrealu: „Nie znoszę lotów, więc musiałbym płynąć z Polski mie-